

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięc
z dostaw.
Na
z przesyłką
Za granicą
Cena poj

468
Biblioteka Jagiellońska

we Lwowie
i na prowincji:
20 Mk.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wieś w nadesł. nekrol. 90 Mk. Za 1 wiersz. na 1 sze. stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 dowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski ja pokron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i Drukarzy Lwów ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem i polui Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiada n: Dr. Wacław Majbaum.

Zamiast Genui — Belgrad.

Odroczenie konferencji w Genui nie może już dzisiaj ulegać wątpliwości. Jeśli zważymy, jak bardzo stanowczym i nieprzejednanym do ostatnich niemal dni było stanowisko rządu angielskiego w sprawie niezmienności terminu 8 marca — to ostateczne zejście z tego stanowiska uznać musimy za poważny i niewątpliwie sukces dyplomacji francuskiej. Zapewne, że przeciągające się przesilenie rządowe we Włoszech stanowiło niemalby sukurs dla memorjału Poincaré'go, domagającego się odroczenia i że tem przesileniem przedewszystkiem będzie Lloyd George uzasadniał swą zgodę na odroczenie, aby złagodzić w opinii wrażenie doznanego niepowodzenia; główne jednak, rzeczowe racje, dla których odroczenie konferencji genuińskiej nastąpić musiało, zawierał właśnie ów memorjał, którego trafnej i rozumnej argumentacji premier brytyjski nawet swej notorycznej retoryki polemicznej przeciwstawić nie czuł się na siłach.

Z rosnącymi bowiem z dnia na dzień ostrzeżeniami programowymi wobec Genui — wysuwała się na czoło przedewszystkiem konieczność przedwstępного porozumienia się mocarstw między sobą, w szczególności zaś postulat uwzględnienia interesów małej ententy i Polski w związku z konferencją genuińską stał się do tego stopnia nieodpartym, iż zasadniczo nieprzychylna nam Anglja musiała się ostatecznie zgodzić na zaproszenie przedstawicieli tych państw na zjazd t. zw. rzeczoznawców do Londynu. Jakiż bowiem argument mógł ten ostatni przeciwstawić naturalnej i jasnej jak słońce tezie, iż interesy państw małej ententy a przedewszystkiem Polski najżywniej w rachubę wchodzić muszą przy sposobności omawiania i ustalania programu genuińskiego, że zatem czynności te, przeprowadzone bez tych państw, odbywałyby się musiały z pominięciem najprostszycy zasad sprawiedliwości i logiki politycznej, skoro Genua ma „odbudowywać“ Europę środkową i wschodnią.

Oczywiście, wyrażenie zgody na odroczenie i na zaproszenie „małych państw“ do rokowań rzeczoznawczych przed konferencją genuińską z pewnością premierowi angielskiemu gładko i łatwo nie przyszło. Toć dopuszczenie do stołu konferencyjnego przedstawicieli Polski, Czech, Rumunii i Jugosławji na zasadach równorzędności, jako współdecydujących z Anglią, Francją i Włochami, obala dyktatorski prymat Rady Najwyższej a przedewszystkiem Lloyd George'a, swawrza precedens doniosły na przyszłość a w każdym razie podnosi w sposób niezwykle autorytet i znaczenie w europejskim koncercie „małych państw“, traktowanych dotąd przez Anglię jako posłuszne narzędzie jej gospodarczego imperjalizmu i jej politycznych widoków. I dlatego usiłował premier angielski przekonać Poincaré'go, iż nie można zapraszać na konferencję rzeczoznawczą przedstawicieli tych państw, nie zapraszając na nią wszystkich państw, które w Genui mają być reprezentowane. Nie trudno było wykazać sztuczność i fałsz takiego rozumowania. Trudno przyznać bowiem, aby interesy Portugalji, n. p. lub Hiszpanji zaangażowane były w tym stopniu w sprawie „odbudowy“ Wschodniej Europy, co Polski lub Rumunii.

Ile w powyższych decyzjach było udziału czeskiego ministra spraw zagranicznych, p. Benesza, trudno na razie dociec. Ze głos jego przy zapadaniu tej decyzji musiał zaważyć — o tem wątpić nie można.

Mała ententa a z nią i Polska wychodzi zatem po raz pierwszy na widownię europejską jako doniosły, samodzielny czynnik w polityce międzynarodowej. Jakby w przecieciu tej nowej i ważnej roli, jeszcze przed podróżą p. Benesza do Paryża i Londynu, zwołony został do Belgradu pod koniec tego miesiąca zjazd ekspertów ekonomicznych i finansowych małej ententy w związku z konferencją genuińską. Dzisiaj, po dopuszczeniu rzeczoznawców małej ententy i Polski na konferencję przedwstępną mocarstw do Londynu — nabiera zjazd w Belgradzie tem większego, ogólnoeuropejskiego w całym tego słowa rozumieniu — znaczenia.

Na zjazd małej ententy w Belgradzie otrzymała — wedle oświadczenia ministra spraw zagranicznych p. Skirmunta — zaproszenie także Polska, Równocześnie

oświadczył też p. Skirmunt, iż program konferencji belgradzkiej nie jest jeszcze ustalony i że Polska zaproszenie przyjmie.

Prasa krakowska stale po doktrynersku nienawistnie wobec Czechów nastrojona, z „Czasem“, jako dyrygentem na czele, przyjęła zaproszenie do Belgradu i oświadczenie p. Skirmunta z niechęcią a nawet wręcz wrogo. Jużesmy wedle „Czasu“ „utonęli w małej koalicji“, jużesmy się stali „statem“ w rękach czeskich z małymi bardzo widokami politycznymi i ekonomicznymi, jużesmy stracili „odrębność“, jakabyśmy mogli mieć w Genui, ba! już nawet Francja — wedle „Czasu“ — traci wpływ na małą entente, a Włochy krzywo patrzyliby na wizytę Polski w Belgradzie. Krakauerzy są jednym słowem zaniepokojeni zjazdem belgradzkim i udziałem w nim Polski. Szkoda tylko, że organ p. Jaworskiego odnosząc się z taką srogą awersją do ścisłej kooperacji Polski z małą ententą — nie doradza p. Skirmuntowi porozumienia się w sprawie Genui z Berlinem. To byłoby przynajmniej szczerze i odważne odsłonięcie przybicy i pozytywna rada. Samą negacją „Czasu“ wobec porozumienia z małą ententą Polska do Genui się nie przygotowuje, sama choćby w aureoli błyszczącej izolacji pozostać nie może, z kimś, z któremi państwami w porozumieniu i współdziałaniu do Genui przybyć musi.

Przedewszystkiem z temi, z któremi jest w sojuszu a więc z Francją, Czechami i Rumunią. A więc z małą ententą. To jasno i nie odparte. Zapewne, że p. Benesz nie da sobie odebrać reprezentacji małej koalicji p. Skirmuntowi. Zbyt wytrwale, pracowicie i skutecznie tego prawa się dosługiwał. Nasza polityka zagraniczna wołała w tym czasie awanturować się na wschodzie i „wściekle ryzykować“, trudno zatem wymagać od małej ententy, by tej polityce, taką tradycją obciążonej — przedstawicielstwo swoje powierzyła. Trzeba było na nie tak pracować, jak pracował p. Benesz. Z drugiej strony jednak, czy istotnie „utonimy w małej entencie“ i staniemy się „statem w rękach czeskich“, przygotowując się w ścisłym porozumieniu z małą koalicją do konferencji w Genui? Tylko bardzo ograniczony „Czas“, bardzo zaciętrzewiony, choć rzekomo tak bardzo wytrawny „Czas“ może tak płytko rozumować, iż na polemikę z jego wywodami doprawdy szkoda miejsca i czasu.

Polska do Belgradu przybyć musi z własnym, wszechstronnie opracowanym programem. Brak jego równałby się klęsce, której skutkiem musiałoby być

zwycięstwo p. Benesza, program taki niewątpliwie w zanadru posiadającego. Przypuszczać należy, iż nasze ministerstwo spraw zagranicznych z konieczności posiadania takiego programu sprawę sobie zdaje skoro — wedle słów p. Skirmunta — jeszcze przed 3 tygodniami wysłało instrukcje do poselstw w Pradze, Bukareszcie i Paryżu, nakazujące porozumieć się z odnośnymi państwami co do wspólnego postępowania w Genui.

Co musi być rdzeniem programu polskiego w Belgradzie?

Z pewnością nie bardziej ważnego, nie bardziej pierwszego od uświadomienia małej entencie planu Niemiec wobec Europy Wschodniej. Przedstawiciel Polski musi najszczegółowiej, na drobniogwiazdziej zbudować wobec państw małej ententy wszystkie konieczne przesłanki, na których z natury rzeczy uplastycznili się symteza, malująca groźbę i niebezpieczeństwo imperjalizmu pruskiego nietylko dla Polski, ale dla wszystkich bez wyjątku państw małej koalicji. Rewalizowemu imperjalizmowi pruskiemu musi przeciwstawić mała ententa w Genui własny program gospodarczej „odbudowy“ środkowej i wschodniej Europy, jeśli w imperjalizmie tym niema przedziej czy później ufonąć i do przyjęcia tego programu zniewolić zachodnie mocarstwa, przedewszystkiem oczywiście Anglię. Nie jest to myśl nierealna i zuchwała. Jednolita, zdecydowana i konsekwentna mała ententa wraz z Polską może śmiało rywalizować z Niemcami i nie dopuścić do imperjalistycznej regeneracji, która przedziej czy później strawiłaby Europę w nowym pożarze wojennym.

Jeśli przedstawicielstwo polskie zadanie powyższe w Belgradzie spełnić potrafi, wówczas można już będzie mówić o zwycięstwie szerszej polskiej myśli państwowej a rola i znaczenie Polski zarówno w problemie odbudowy gospodarczej Wschodniej Europy jak i w koncercie małej ententy żywsze bez odbierania palmy pierwszeństwa p. Beneszowi należyte miejsce.

Wogóle, mamy to głębokie przeświadczenie, iż tylko a w każdym razie przedewszystkiem gruntowne i wszechstronne a zarazem „sub specie“ dalszej przyszłości zbadanie, wyświeetlenie a raczej zdemaskowanie intencji pangermańskich w związku z „odbudową“ Europy — może nadać zjazdowi w Belgradzie znaczenie równie temu, jakie umysłowość i wyobraźnia europejczyka wiąże z odrodzoną konferencją w Genui.

Józef Rudnicki.

Termin genuińskiej konferencji ustalili Poincaré z L. George'm.

Londyn. (PAT.) „Daily Chronicle“ donosi, że L. George i Poincaré mają odbyć konferencję w Paryżu dnia 25 bm. Narady będą prawdopodobnie dotyczyły sprawy ustalenia terminu zwołania konferencji w Genui.

Paryż. (PAT.) Podają tu wiadomość nadeszłą z Londynu, że Poincaré przed końcem tygodnia spotka się z L. Georgem prawdopodobnie w sobotę w nieznanym dotąd porcie nad kanałem La Manche. Spotkanie to będzie miało charakter czysto prywatny i potrwa prawdopodobnie kilka godzin.

Londyn. (PAT.) Wczorajsze narady Poincaré'go z ambasadorem angielskim Hardingem wywołały w kołach angielskich dobre wrażenie. Koła te dają do zrozumienia, że Anglja uwzględniając życzenia Francji, udzieli żądanych gwarancji dotyczących konferencji w Genui. Sprawa odszkodowań oraz sprawy polityczne wymagające sprycyzowania będą wyraźnie usunięte z programu. Ponadto zapewnione będzie poszanowanie traktatów. Spodziewają się, że wobec tego, iż sprawa

gwarancji będzie uregulowana w tym tygodniu, rzeczoznawcy państw sprzymierzonych zbiorą się w poniedziałek.

Reuter donosi, że sprawy polityczne będą omawiane drogą bezpośrednich rokowań między L. George'm a Poincaré'm lub pomiędzy innymi ministrami, którzy zostaną wyznaczeni do ich prowadzenia. Zresztą Benesz został powiadomiony w czasie rozmów swoich z L. Georgem i Cursonem o zapatrywaniach rządu angielskiego i chociaż nie posiada żadnego mandatu oficjalnego, to jednak będzie mógł w sposób bardziej bezpośredni zapoznać z tymi poglądami rząd francuski.

Rzym. (PAT.) Według wszelkiego prawdopodobieństwa konferencja genuińska będzie odroczone, ale na bardzo krótko. Zamiast 8, odbędzie się ona 14 lub najpóźniej 23 marca. Odroczenie konferencji jest konieczne ze względu na nieukończony jeszcze prace przygotowawcze.

M. ententa nie weźmie udziału w konferencji rzeczoznawców.

Paryż. (PAT.) „Matin“ donosi z Londynu: Benesz przekonał L. George'a o niemożności obalenia argumentów memorandum francuskiego, dotyczącego konferencji w Genui, oraz absolutnej nienaruszalności traktatów pokojowych. Dziennik zaznacza, że w celach pośredniczących Benesz przytoczył się do zapatrywania L. George'a, według którego należy rzeczoznawców małej ententy wyłączyć od udziału w przedstę-

pniem zebraniu rzeczoznawców. Postanowiono jednak, że przedstawiciele dyplomatyczni małej ententy i Polski pozostaliby do dyspozycji konferencji rzeczoznawców dla udzielenia im wszelkich wyjaśnień, jak chby zażądali.

Rzym. (PAT.) Z powodu kryzysu gabinetowego wizyta Benesza w Rzymie została odwołana.

Przegląd polityczny

TRYUMF DEMOKRACJI FRANCUSKO-NIEMIECKIEJ.

„Gazeta Warszawska” pisze:

Pod powyższym tytułem zjawiał się w organie p. Aleksandra Lednickiego, w „Tygodniku Polskim” artykuł, podpisany przez dr. Józefa Zielińskiego. Artykuł bardzo znamienity.

Jest to pean na cześć dwóch masonskich organizacji: francuskiej Ligi praw człowieka i niemieckiej organizacji: „Bund Neues Vaterland”, która przezwiała się obecnie Niemiecką ligą praw człowieka. Te instytucje, według dr. J. Zielińskiego, „zobowiązały się do współpracy, każda w swoim kraju, pod hasłem: „Nigdy wojny! Wojna wojnie!” Zobowiązały się zwalczając ducha militarysty, wiarę w siłę, a natomiast krzewiąc wiarę w sprawiedliwość międzynarodową.

Uchwalała ta wprawia w entuzjazm polskiego reprezentanta tych idei!

Czytamy dalej „o rzuceniu rękawicy” przez Ligę praw człowieka „nacjonalistycznemu blokowi” we Francji. Istotnie Liga praw człowieka, która i w Polsce ma swoją filję, walczy także już i z polskim nacjonalizmem. Jest jedyną instytucją francuską, która w prasie sobie oddanej propaguje ideę oderwania Galicji Wschodniej od Polski. Dr. J. Zieliński wylicza wiele jej zasług. Między innymi podkreśla, że ta Liga „broniła oskarżonych i osadzonych przez Najwyższy sąd ministrów Malvy i Caillaux, ożywionych duchem pacyfistycznym”.

A więc jest pismo polskie i to organ p. Aleksandra Lednickiego, które ma odwagę odnosić się przychylnie do osoby p. Malvy (Marcel Levy), wypędzonego z Francji za knowania defetystyczne; albo b. ministra Caillaux, który chciał zawrzeć w czasie wojny osobny pokój z Niemcami, wydający Polskę na łup Niemiec!

Mamy jawny wyraz nowej orientacji, wypowiedziany bez ostentacji; mamy zapomnieć, mamy zbliżyć się do rzekomo demokratycznych i pacyfistycznych Niemiec, mamy zerwać z własnym i z francuskim nacjonalizmem w myśl ideałów Malvy'ego i Caillaux.

Takie ideały głosi organ p. Aleksandra Lednickiego i wiecznego kandydata na polskiego ministra spraw zagranicznych p. Jana Kucharzewskiego, P. Lednicki, który rozbraja polskie wojsko w Rosji, pracuje nad nad duchowym rozbrojeniem Polski, Rzuca się most do porozumienia z Niemcami. Każę się nam wierzyć nie w siłę, ale w sprawiedliwość międzynarodową. Hasło porozumienia z Niemcami, wbrew „nacjonalistycznej Francji”, jest programem, który znajduje poparcie tak ze wśród żywiołów, mających wpływ w rządzie.

Są u nas ludzie, którzy pozostają na usługach ciemnych sił międzynarodowych, którzy chcą wciągnąć Polskę do masonskiego rydwanu. Trzeba, by społeczeństwo wiedziało, kto chce rządzić Polską i jak chce nią rządzić.

TRUDNOŚCI Z RATYFIKACJĄ TRAKTATÓW WASHINGTONSKICH W SENACIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Donoszą z Waszyngtonu do Wiednia: Pomimo silnego nacisku przywódców politycznych zarówno demokratycznych jak republikańskich, którzy przekładają, że możnaby rozpocząć natychmiast stanowczą akcję po ratyfikacji zawartych na konferencji układów, powstały na komisji spraw zagranicznych różnice zdań, które prowadzą do długich rozpraw nad układami. I tak ratyfikacja układów przez senat zostanie przez to okarłowana. Przywódcy stronnictw obydwu obojów zgadzają się z tem, że te niezgodności w żaden sposób nie mogą ratyfikacji przeszkodzić.

Pierwsza próba się ma nastąpić w tym tygodniu, a mianowicie przy sprawie z dania, prołożonego Hardingowi, o przedstawienie w senacie wszystkich szczegółów, dotyczących się rokowań, które doprowadziły do układu czterech mocarstw. Senat żądał z energią poprze, Jednak Harding prawdopodobnie odpowie senatowi, że protokół rokowań tych nie był prowadzony.

Również rozeszły się pogłoski, że niektórzy członkowie komisji spraw zagranicznych senatu żądają odwołania z urlopu, na którym obecnie przebywa, sekretarza stanu Hughes'a, aby ten złożył pewne potrzebne wyjaśnienia.

DOKOŁA KONFERENCJI GENUENSKIEJ I ZJAZDU W BELGRADZIE.

Jak wiadomo, odnośnie do konferencji ekspertów, przygotowanej na konferencję w Genewie, toczą się bez przerwy żmudne rokowania pomiędzy francuskim ministerstwem spraw zagranicznych, a londyńskim Foreign Office. W jednym z ostatnich numerów „Echo de Paris” zestawia poglądy na tę sprawę rządu francuskiego i pisze między innymi:

Odnośnie do propozycji lorda Curzona, aby konferencja ta odbyła się w niedługim już czasie w Londynie, zaznacza dziennik paryski, że są to kwestie mniejszej wagi, wszelako niewątpliwie byłoby korzystniej,

aby odbyła się ona 1) w terminie, kiedy komisje techniczne poszczególnych państw ukończą już swoje prace, a dalej 2) aby miejscem jej stał się Paryż.

A dalej: Rzeczoznawcy sprzymierzonych nie dokonają dzieła z pożytkiem, o ile przed ich spotkaniem gabinet londyński nie odpowie na ostatni francuski memorandum. Rokowania ich tylko wtedy będą mogły odnieść skutek, o ile podstawą ich stanie się polityczny traktat między sprzymierzonymi.

W dalszym ciągu jest żądaniem Francji, aby Polska, Czecho-Słowacja, Rumunia i Jugosławia wzięły udział w tych przygotowawczych pracach. Innymi słowy domagamy się dla naszych sprzymierzeńców z Europy środkowej i wschodniej innego traktowania niż tego, jakie zostanie zastosowane do rządów Berlina i Moskwy. Na poparcie żądania tego przytoczyć można cały szereg racji. Rządy Pragi, Warszawy, Belgradu i Bukaresztu postanowiły zjechać się z końcem tego miesiąca w Belgradzie celem narady i ustalenia spólnego stanowiska. Z pewnością są to rządy najbardziej zdolne do wypowiedzania poglądów na kwestje, które mają stanąć na porządku obrad w Genewie. Tworzą państwa te obecnie nasze przedmurze przeciw ni-

szczyelskiemu rządowi Rosji i przeciw machinacjom niemieckim. One też przedewszystkiem i najbardziej ucierpiałyby z popełnionych błędów. Tak samo, jak my. Francuzi, muszą oni brońć praw swych, o których będzie się traktować i mieć będą prawo swoim „veto” przeciw usiłowaniu, dokonywanemu poza niemi. Człowiek taki, jak p. Benesz, który zawierając traktat z Austrią w Lana, zrobił więcej, niż ktokolwiek dla podniesienia krajów naddunajskich, nie może być wykluczony od rokowań i narad przygotowawczych. Fakt, że podziela on ogólnie francuski punkt widzenia na zjazd w Genewie i że poleca jako jedyny środek uniknięcia niebezpieczeństwa, poprzednie porozumienie sprzymierzonych — to wszystko nie jest przyczyną wystarczającą, aby trzymać przy drzwiach.

Francuski punkt widzenia jest wciąż ten sam. Więcej, niż ktokolwiek, chcemy odbudowy Europy, ale chcemy ją rozpocząć zdając sobie sprawę z naszych praw i naszych przyjaźni. Chcemy budować na podstawach znanych nam i wypróbowanych. Nie będziemy pracować w obłokach. Tem gorzej dla konferencji genueńskiej, jeśli nie zechce przyjąć programu tak rozsądnego.

Zmiana polityki angielskiej wobec Rosji.

Paryż. (Tel. wł.) 22 II. Dzisiejszy „Temps” donosi, iż rząd angielski zawiadomił półoficjalnie rząd francuski o zmianie swojej polityki względem Rosji. Rząd angielski miał powziąć zamiar natychmiastowego uznania sowieców, obecnie jednak odstąpił od tego zamiaru.

Rząd angielski zamierza wprowadzić pewien okres próbny, by dać sowiecom czas do wykazania swych dobrych chęci co do wykonania zobowiązań wobec

sprzymierzonych. Jeżeli ten próbny okres wypadnie korzystnie, to wówczas dopiero mogłaby być podjęta sprawa uznania rządu sowieców.

Ryga. (PAT.) Poseł francuski w Rydze Martel w interwiewie udzielonym prasie zaprzeczył kategorycznie pogłoskom, powtarzonym przez prasę lotewską o mającym nastąpić jakoby porozumieniu między Rosją i Francją.

Take Jonescu o stosunkach rumuńsko-rosyjskich.

Bukareszt. (PAT.) Nawiązując do oświadczenia, złożonego przez przedstawiciela Rosji sowieckiej w Warszawie p. Karachana podczas interwiewu udzielonego korespondentowi agencji Radio-Orient — omawia Take Jonescu przerwanie rokowań rosyjsko-rumuńskich w Warszawie w lecie ubiegłego roku. Oświadcza on, iż nie można było dopuścić do dyskusowania sprawy Besarabji. Gdy Rosja — powiedział Take Jonescu — będzie posiadała rząd uznany, to i wówczas nie będzie ona mogła podczas rokowań z Rumunią dyskutować innych kwestji jak tylko ekonomicznych i finansowych, wpływających ze zjednoczenia Besarabji z Rumunią.

Gdyby rząd sowiecki miał być uznany, to musiałby wań rumuńsko-rosyjskich.

by on poprzednio uznać wszystkie dotyczące Rosji traktaty łącznie z traktatem, mocą którego wielkie mocarstwa uznały przyłączenie Besarabji do Rumunii. Konferencja genueńska — zdaniem Take Jonescu — nie będzie posiadała żadnych kompetencji do wznowienia kwestji zawartych traktatów politycznych.

Wreszcie zwrócił Take Jonescu uwagę na to, że skoro sowiecy zaczęli od tego, że zaproponowały odbycie konferencji w celu uregulowania żeglugi na Dniestrze, to tem samem uznały implícite prawa Rumunii na tem pograniczu rosyjsko-rumuńskim. Take Jonescu stwierdza wreszcie, że ani Francja ani żadne inne mocarstwo nie wywierało wpływu na tok roko-

Odroczenie belgradzkiej konferencji M. ententy.

Berlin. (PAT.) Do „Berliner Tageblattu” donoszą z Belgradu. Półrządowa „Trybuna” dowiaduje się, że zapowiadana konferencja małej ententy będzie odłożona z powodu spodziewanego odroczenia konferencji genueńskiej. Mimo to odbędzie się przedwstępna konferencja w Lublanie dnia 27 lutego po powrocie Benesza z Londynu. Wezmą w niej udział Benesz, Passicz i jugosłowiański minister spraw zagr. Nimofc, Benesz zda sprawozdanie ze swoich narad w Londynie i w Paryżu, a Passicz ze swej konferencji z Bratianu w Bukareszcie. Następnie będzie omawiane położenie

małej ententy, jakoteż jej przyszłe stanowisko w sprawach aktualnej polityki europejskiej i światowej.

Genewa. (PAT.) W konferencji małej ententy, jaka się ma odbyć w Belgradzie wezmą udział rzeczoznawcy francuscy, wśród których będzie również przedstawiciel banku francuskiego, paryskiej Izby handlowej i przedstawiciel konsorcjum francuskich banków prywatnych.

Paryż. (PAT.) Poincare przyjął Benesza, który wrócił z Londynu.

Niemcy w „konsorcjum odbudowy Europy”.

Wiedeń. (PAT.) Miarodajne koła angielskie zawiadomiły rząd Rzeszy niemieckiej, że pożądana byłaby obecność przedstawicieli niemieckich w Londynie z okazji rokowań, toczących się z międzynarodowym konsorcjum dla odbudowy Rosji i Europy środkowej. Na zaproszenie to wyjechał do Londynu sekretarz stanu Bergman wraz z kilku fachowcami.

NIEMCY OBAWIAJĄ SIĘ GENUI.

Kgsthansen. (PAT.) „Lokal-Anz” podaje, że w czasie wczorajszych rokowań komisji spraw zagranicznych parlamentu niemieckiego panował bardzo pesymistyczny nastrój co do konferencji genueńskiej, po której Niemcy nie wiele mogą się spodziewać. Do nastroju przyczyniła się kilkugodzinna mowa Rathenaua bardzo mało optymistyczna. W obradach londyńskich w sprawie Rosji, Rathenau prawdopodobnie nie weźmie udziału.

Prowicjowe partie obawiają się, że rokowania londyńskie sprowadzą na Niemcy nowe niebezpie-

czajstwo, ponieważ zachodzi możliwość, że Niemcy zostaną wciągnięte do pracy w Rosji na rzecz koalicji „Lokal-Anz” obawia się, że Niemcy popadną w zupełną zależność gospodarczą od Anglii.

Co się tyczy pertraktacji prowadzonych w Berlinie z przedstawicielem Rosji sowieckiej Radkijem, to Radek usiłuje ciągle wyciągnąć dla siebie jak największe korzyści ze stosunku pomiędzy Francją a Niemcami. Można powiedzieć, że dąży on do różniczenia Francji z Niemcami.

Wielkie przesilenie gabinetowe trwa dalej.

Rzym. (PAT.) Wszystkie dzienniki donoszą, że kominacja Giolitti-Orlando-de Nicola, aktualna jeszcze wczoraj, rozbiła się wskutek postawy katolickiej partji ludowej, która nie życzy sobie powrotu do władzy Giolitti'ego. Prasa uważa za rzecz możliwą utworzenie gabinetu przez Orlando lub de Nicolę, wreszcie gabinetu, w którym byłiby obecni obaj wyż wymienieni mężowie stanu.

Wielkie przesilenie gabinetowe trwa dalej.

Zaburzenia w Indiach

Filwese, (PAT.) (Radio.) „Times“ donoszą z Bombay, że rozruchy w Indiach przybierają z każdym dniem coraz szersze rozmiary i stają się co raz groźniejsze.

Hannover, (PAT.) Ogólno-indyjski kongres rozpoczęło się w Bombay 24 lutego. Obradować on będzie nad metodami postępowania w przyszłości w stosunku do władz angielskich. Jak donoszą „Times“ z Bombay rozruchy w Indiach z każdym dniem przybierają większe rozmiary.

Rozruchy w Irlandji.

London, (PAT.) (Radio.) Wczoraj przyszło w Dublinie do strzelaniny, w czasie której Sinnfeiniści zranili ciężko pewnego porucznika i kwaternistrę-sierżanta. Churchill oświadczył w Izbie gmin, że od 6 grudnia tj. od chwili podpisania rozejmu, Sinnfeiniści wykonali 82 napadów na policję i 34 na osoby wojskowe, przyczem zginęło 13 osób, a 36 odniosło rany.

WPROWADZENIE AUTONOMJI W EGIPCIE.

Filwese, (PAT.) (Radio.) Wobec nadchodzących obaw, że przy ogłoszeniu autonomji Egiptu wybuchną w Kairze zaburzenia, wywołane przez kracicowe koła nacjonalistyczne, zarządziły władze angielskie całkowite rozbrojenie ludności. W razie przechowywania broni lub stawiania oporu grozi kara śmierci.

CHAMBERLAIN O ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ WYBORACH.

London, (PAT.) Chamberlain, przywódca partji konserwatywnej na dzisiejszym zjeździe partji dał obraz współczesnego życia Anglii po wojnie. Wojna wywołała głębokie zmiany, sięgające głęboko w życie tak jednostek jak i całego społeczeństwa. Wybory wykazały zmianę konfiguracji stronnictw politycznych i ich nastroju. Dawne walki stronnictw zł godniały wobec ogromu zadań współczesnych. Dziś partje łączą się pod sztandarem wielkich wymagań. W zbliżających się wyborach konserwatyści i liberali konfliktowi muszą sobie podać ręce. Ci ostatni wyluszczyli niedawno swój program i nie można zauważyć w nim sprzeczności z programem nowoczesnej Anglii. Dotychczas należy do reform tak w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej.

Austria kle nadzieje.

Wiedeń, (PAT.) Kanclerz Schöber w wywiadzie z korespondentem „Temps'a“ wyraził zarówno w swoim jakoteż w imieniu rządu wdzięczność francuskiemu rządowi za okazanie poparcia dla spraw Austrii, która przechodzi niezwykłe ciężki kryzys. Kanclerz dał wyraz nadzieji, że polityka porozumienia z sąsiadami, zapoczątkowana przez traktat praski da Austrii możliwość ziszczenia jej najgorętszych pragnień, które polegają na tem, aby przestać być przedmiotem trosk i źródłem kłopotów dla innych krajów i stać się czynnikiem ładu i porządku w Europie Środkowej.

Warszawa, (PAT.) Magistrat warszawski uchwalił zwrócić się do obywateli miasta, aby dla uczczenia uchwały sejmiku wileńskiego o przyłączenie się Wileńszczyzny do Polski udekorowali dziś wszystkie domy chorągiewkami narodowymi.

PAWEŁ BOURGET.

Porwanie.

Mimo hałasu, którego narobił, nikt się nie pojawił, dom zatem był pusty. Potworność tego włamania o ludziła w jego duszy wszystkie złe instynkty jak to bywa u ludzi wyższych stopni społecznych, gdy popełniają czyn, który im we własnych oczach przynosi ujmę. Wielki pan: grand seigneur, chwilowo zmieniony w prostego włamywacza, odczuwał tuż przed udaniem się swoich wstępnych planów jakiś przypływ dzikiej radości, która opadła go spazmatycznie w mniej sse niedawnych obaw i niepewności. Począł się śmiać i głośno rzucił przed siebie słowa, które zdołałyby zmrozić krew w żyłach pan; tego domu, klęczacej właśnie w kaplicy, gdyby mogła je była słyszeć i widzieć przytem straszny grymas, z jakim zostały wymówione:

— No, teraz cię mam...

Promienie księżycy wchodzące do pokoju przez uchylone drzwi, oświecały tylko słabo wnętrze pokoju. Przy pomocy kieszonkowej lampki elektrycznej odnalazł świecę i zapalił ją. Mimowoli, skoro płomień rozwinął się, rzucił wzrok dokoła tych kątów, które znał tak dobrze. Coś się w nim poruszyło. Ta wzgardzona i opuszczona kobieta nie zmieniła tu nic w pokoju. Byłoby przecież zupełnie naturalnem, gdyby jej wrażliwość kazała jej usunąć wszystkie te przedmioty, które były zbyt wymownymi świadkami jej małżeństwa, krótkiego a tak nieszczęśliwego. Nie. Meble sta-

Mimo Lew, Dziś we czwartek 23 b. m. wspaniały dramat życiowy w 6 aktach.

Specjalnie dla filmu napisany przez Ta-

- d. usza Ritzera -

Za winy brata

Po uchwale wileńskiej.

Warszawa, (Tel. wł.) 22 lutego. Nie jest jeszcze ustalone, w jaki sposób Sejm wileński zawiadomi Sejm Rzeczypospolitej o swej uchwale wcielenia Wilna do Polski. Prawdopodobnie cały Sejm zjedzie in corpore do Warszawy, gdzie odbędą się uroczystości, mające być niejako odnowieniem Unji. Możliwym jest, że uroczystości te odbędą się w rocznicę uchwalenia konstytucji, tj. dn. 17 marca.

O INKORPORACJE PASA NEUTRALNEGO.

Wilno, (AW.) Komisja polityczna po wysłuchaniu referatu posła Staniewicza uchwaliła domagać się przyłączenia do Polski pasa neutralnego, operując się na wyraźnej w tym względzie woli ludności tego terenu, oraz wzywając rząd do poczynienia kroków koniecznych do jaknajrychlejszego przyłączenia pasa neutralnego do terytorjum Polski.

KONSZACHTY NIEMIECKO-ROSYJSKIE.

Ryga, (AW.) Potwierdzają tu wiadomość o odbywających się obecnie konszachtach rosyjsko-niemieckich, mających na celu zarówno podburzanie Litwy kowieńskiej przeciw Polsce jak i z drugiej strony zakwestjonowanie nowego statutu Wileńszczyzny i w ogólności terytorjalnego ukształtowania naszej granicy na Wschodzie.

Wilno, (AW.) Komisja polityczna wybrała podkomisję z 3 osób w celu zbadania położenia Polaków na Kowieńszczyźnie, w szczególności Polaków więzionych przez władze litewskie, chorych na tyfus.

Ryga, (PAT.) Litwa kowieńska odwołała swoich delegatów z konferencji kolejowej, odbywającej się w Rydze. Powodem odwołania było to, że inne państwa bałtyckie w sprawach transportu i przejazdu przez teren Litwy Środkowej zwracały się do Polski jako do przedstawicielki tego terenu, co Litwa kowieńska uważa za naruszenie swoich praw do Litwy Środkowej.

Sprawy śląskie.

RUCH AUTONOMICZNY NA G. ŚLASKU.

Katowice, (PAT.) Raciborski General-Anzeiger donosi z Berlina: W kołach rządowych słychać, że ruch autonomiczny na niemieckiej części Górnego Śląska przybiera coraz większe rozmiary. Rząd poczynił kroki, aby ruchowi temu przeszkodzić. W ostatnich dniach toczyły się rokowania z górnośląskimi członkami parlamentu niemieckiego, oraz wybitnymi osobisto-

PRZED DECYZJĄ W ROKOWANIACH POLSKO-NIEMIECKICH.

Bazylen, (PAT.) Z Genewy donoszą do Bazyler-Nachrichten: Wobec bliższej decyzji w rokowaniach

niemiecko-polskich przybyli tu przedstawiciele prasy z Paryża, Warszawy i Berlina. Komisja odbywa codzienne narady. Prezydent Calondor odmawia wszelkich wywiadów. Hr. Ishi odjechał w piątek z Genewy do Paryża: uważając to za oznakę, że nima już poważniejszych punktów spornych w sprawie lujy wytyczonej ustalonej przez radę Ligi Narodów.

Ściami Górnego Śląska, celem użycia ich wpływu w kierunku zaniechania dążeń autonomicznych na niemieckiej części Górnego Śląska. W sprawie autonomji na Górnym Śląsku wniosły partje prawicowe niemieckie interpelację do rady państwa. Rada państwa obradować będzie nad interpelacjami na tajnym posiedzeniu.

NOWE ZAMIESZKI W GLIWICACH.

Berlin, (Tel. wł.) 22 lutego. Lewicowe pisma niemieckie donoszą, że według wiadomości z G. Śląska, przyszło w Gliwicach po raz drugi do walki między Niemcami a żołnierzami francuskimi. Organ niezależnych socjalistów „Rothe Fahne“ oświadcza, że polska część G. Śląska przepelniona jest spiskowcami niemieckimi, otrzymującymi pomoc materjalną od wielkich przemysłowców.

Z komisji sejmowych.

—I—

Warszawa, (PAT.) Na posiedzeniu komisji inwalidzkiej przedstawiciel ministerstwa skarbu złożył oświadczenie, z którego wynika, że ze strony rządu materjalne uposażenie inwalidów uszczerbku nie dozna. Wobec tego komisja cofnęła poprzednią uchwałę, którą postanowiono przejść do porządku dziennego. Obecnie uchwalono, aby do rozpatrywania ustawy inwalidzkiej przystąpić bezzwłocznie.

Warszawa, (PAT.) Komisja skarbowo-budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad ustawą o podatku od wzbogacenia się. Ustawę według referatu posła Średniawskiego przyjęto w drugim i trzecim czytaniu bez poważniejszych zmian. Następnie przyjęto ustawę o utworzeniu państwowego banku odbudowy kraju dla którego uchwalono dotację ze skarbu państwa 6 miliardów marek polskich.

Komisja oświatowa uchwaliła przekazać ministerstwu wyznaki oświaty, gmach przy ul. Krakowskie Przedmieście, nr. 36 w Warszawie dla seminarjum męzkiego im. Konarskiego. Następnie przyjęto projekt ustawy o utworzeniu szkoły sztuk pięknych w Warszawie.

Komisja administracyjna przyjęła w drugim czytaniu artykuły 99—112 ustawy o gminnej ordynacji wyborczej, traktujące o wyborze sołtysa i jego zastępców.

Komisja rolna przyjęła w trzecim czytaniu nowelę do ustawy o likwidacji serwitutów w b. Królestwie Kongresowem.

ly na tych samych miejscach, tesame obicia pokrywały ściany alkowy, to samo łoże stało w kącie, zaścienione tylko jedną poduszką. Na ścianach te same obrazy... Nad drzwiami tylko jakiś nowy, nie było go tu dawniej. De Rourre zbliżył się doń z światłem w ręku, jakby nie dowierając oczom. Był to jego własny portret, zawieszony tam przez żonę. Widocznie kazała go sporządzić już po separacji, z fotografii. Zbliżył się do sekretarzyka, stały na niem inne jego fotografie, w ramach ze skóry, które pani de Rourre widocznie wozila ze sobą, wyjeżdżając z domu, świadczyła o tem ich forma. Zdziwienie niespodziewanego gościa było tak wielkie, że aż ręka poczęła mu drzeć i musiał postawić świecę. Wchodził do tego domu z tak silnem przekonaniem, że żona nieawidzi go! Tak była nieprzeblagana w ciągu procesu! Skądże zatem biorą się te niezaprzeczone dowody pamięci? Czyż chcąc być logiczną nie powinna była wówczas być łagodniejszą, wyrozumialszą zamiast upierać się tak twardo przy prawach swoich do posiadania syna? To porostawiane naokół portrety męża czegoż dowodziły? Czy, że go kocha naprawdę i teraz jeszcze, czy że chce, aby sądzono, iż tak jest w istocie? Dla kogóż jednak odgrywała komedię, przecież mieszkała sama jedna? Kogo chciała utrzymać w tem fałszywym przekonaniu, któremu przeczyło gwałtownie całe jej zachowanie się, bo nie zrobiła przecież ani jednego kroku, aby zbliżyć się do tego człowieka, którego nosila nazwisko i któremu zazdrośnie odebrała jedynaka? Sąd przyznał mu jako ojcu prawo odwiedzania dziecka w oznaczonych terminach, nie wiele jednak korzystał z t go dotychczas. Bo przy każdej jego wizycie matka bła przy dziecku, zimna i lodowata gdy przybywał, zimna i obojętna gdy odchodził, uśmiechająca się jedynie do syna, gdy

był z nimi razem... I oto wśród tego zawrotnego wiru myśli w głowie tego człowieka, jakby przybitego i zneruchomiałego pod wpływem niespodzianki, z jaką się spotkał, poczęła się wylaniać nieświadomie odpowiedź na to pytanie, dręczące go: dlaczego? dla kogo?... I odpowiedź ta wstawiała przed nim z każdego zakątka tej alkowy — a uwidatniła się w zupełnie jasnym i ściśle określonym znaczeniu przez drobny, przypadkowy fakt, który jednak wstrząsnął sumieniem tego ojca aż do najgłębszych tajników duszy.

Aby strząsnąć z siebie nagły czar hipnozy, opamiętującej go szepnął: „Dalej, do dzieła, Julka czeka...“ Wspomnienie kochanki w sypialni swej prawowitej małżonki było aktem buntu terażniejszości przeciw minionym chwilom, podporą dla jego woli, nagle zachwianej, przez samo przypomnienie tej, która go przywiodła tu o tej porze w takich zamiarach. Pochwylił na nowo kandelabr i wszedł do alkierzyka, z którego wchodziło się do ostatniego pokoju, gdzie pewnym był, że zastanie syna. Na kominku dogasał ogień, a u drzwi pokoju widniały trzewiczki Morysia, postawione tam w tem przekonaniu, że zaopiekuje się nimi aniołek, roznoszący dary świąteczne. Obok trzewiczków matka ustawiła już cały stos podarunków, jako poranną niespodziankę dla chłopaka. Było tam kilka pudełek, powiazanych misternie, z boku jakies większe pudło ozdobne, zawierające widocznie kosztowniejszą zabawkę. Na tym jednym pakunku widniał napis, tak wyraźny, że margrabia nie mógł go nie zauważyć: „Dla mego Morysia posyła ojciec z podróży...“ Litery były duże, wyraźne, zupełnie jak jego... Czyja ręka je skreśliła?..

(C. d. n.)

Polska jaskinia gry.

(Korespondencja własna).

Gdańsk, w lutym.

Ze zdziwieniem przeczyta każdy słowa o polskiej jaskini gry. W Polsce na szczęście tego rodzaju instytucje nie są tolerowane, bo prawo przeciw nim słusznie występuje. Mimo to polska jaskinia gry istnieje, jakkolwiek nie na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, lecz Wolnego Miasta Gdańska. To północne Monte Carlo znajduje się w znanej miejscowości kąpielowej — Sopocie, a jego charakter polski niestety nie ulega wątpliwości. Co najmniej trzy czwarte części grających — to Polacy lub nasi neutralni z Polski, którzy na tym gruncie nadzwyczaj lojalnie podkreślają swoją „polskość”. Jeżeli wyjątkowo w sopockim kasynie gry ruch jest mały, zarząd kasyna i krupierzy zgodnie stwierdzają, że spowodowane to jest przez brak Polaków — „heute geht es faul, denn es fehlen die Polen” mówią wówczas. Kasyno gry w Sopocie stanowi zatem jedną z groźnych pijawek na naszym organizmie. Z konieczności trzeba więc dokładniej się mu przyglądać.

Po wybuchu rewolucji, gdy już było pewnym, że Gdańsk z okolicą będzie stanowił Wolne Miasto, kilku pomyslowych przedsiębiorców wpadło na myśl założenia w Sopocie — kasyna gry na wzór podobnego zakładu w Monte Carlo. Przedsiębiorcy ci zobowiązali się płacić na rzecz gminy Sopotu połowę dochodów! nadto kasyno miało znajdować się pod stałym nadzorem gminy. Zarząd gminy udzielił chętnie koncesji, bo pecunia non olet; wyższe władze gdańskie nie odmówiły swej zgody. I zaczęła się zabawa. Do Gdańska zjeżdżało wówczas mnóstwo ludzi z grubymi pieniędzmi, niejednokrotnie w czasie wojny lub w zawierusze powojennej łatwo zarobionymi; łatwo przyszło, łatwo też poszło. Przedsiębiorcy i gmina Sopot dzieliły się sukcesami. Jak wielkimi były dochody, wskazuje fakt, że zarząd Sopotu otrzymywał z tego źródła co miesiąc przeciętnie przeszło milion marek niemieckich, a była to tylko połowa dochodu, zastrzeżona dla gminy! Na te milionowe zarobki spoglądały zazdrosnym okiem inne gminy W. M. Gdańska, a przedewszystkiem zarząd samego Gdańska. Jakkolwiek więc opinia jest zgodna co do tego, iż ciągnięcie zysków z namiętności i nędzy ludzkiej jest w najwyższym stopniu niemoralne, chociaż w odczynnych kołach zdawano sobie dokładnie sprawę z tego, to jednak samorządnie związki na obszarze W. M. Gdańska wbrew temu przekonaniu z dziwną igrasą niemiecką „konsekwencją” utworzyły specjalną spółkę dla eksploatacji kasyna gry w Sopocie. Na obronę honoru polskiego imienia należy stwierdzić, że polscy posłowie zarówno w sejmie gdańskim, jakoteż w odczynnych radach gminnych stale i konsekwentnie występowały przeciw tej jaskini gry, podnosząc, że czerpanie dochodów z tego źródła jest równoznacznym z udziałem np. w dochodach z domu publicznego. — Aby zachować pewne pozory przyzwoitości, dotyczące czynników gdańskie postanowiły, że wstęp do kasyna sopockiego mają obcokrajowcy, tj. przedewszystkiem Polacy, zaś z obywateli gdańskich tylko ci, którzy płać odpowiednio-wysoką stawkę podatkową. W ten sposób zapalono diabłu świeczkę, a Panu Bogu ogarek. — Tem silniej jednak społeczeństwo polskie winno wystąpić przeciw temu świadomemu zamachowi na kieszeń polską. W żadnej innej dziedzinie obcokrajowcy, tutaj głównie Polacy, nie cieszą się takimi „względami” czynników gdańskich! Nawet napisy na stołach ruletki są w języku polskim!

Niestety za często i głośno słyszy się o rzekomych wygranych w kasynach gry. Natomiast zbyt cicho jest o przegranych, o utraconych majątkach i o tragediach. Z jakiegokolwiek stanowiska rzecz rozważymy, okazuje się, że oddawanie się tej zgubnej namiętności przynieść musi tylko stratę.

Przedewszystkiem każdy winien mieć na uwadze kolosalne zyski, jakie czerpie przedsiębiorstwo z tego rodzaju jaskini gry. Uwzględnienie choćby tego tylko momentu winno najbardziej zaślepionemu otworzyć oczy. W rezultacie muszą bowiem wszyscy przegrywać, skoro przedsiębiorstwo zbiera tak wielkie zyski. Wszelkie obliczenia matematyczne podobnie wykazują minimalne szanse wygrania. Widoki wygrania są takie same, jak np. utracenia życia podczas jazdy koleją z powodu teoretycznie możliwej katastrofy kolejowej. Dziwna jest jednak psychologia ludzka; wygranej spodziewa się każdy gracz, natomiast katastrofy kolejowej nie spodziewa się nikt jadący koleją. — Zresztą najważniejsze jest tak, że jeżeli nawet wyjątkowo kto wygra pewną kwotę, to wcześniej czy później ją przegra i jeszcze swoich pieniędzy do tego dołoży.

Niedługo istnieje kasyno w Sopocie; minimalna tylko ilość przegranych dochodzi do szerszej wiadomości; ale już to powinno każdego odstraszyć. W locie przyjechał pewien Polak z Warszawy wraz ze swoją rodziną na letni pobyt do Sopotu; udał się do kasyna i za jedną noc przegrał wszystkie pieniądze, jakie przywiózł na cały okres pobytu w letnisku. — Inna znów pani przegrała nie tylko wszystkie pieniądze, ale także zastawiła kosztowności i toalety, tak, że pozostały jej tylko dwie suknie; chodziła zaś tutaj o setki tysięcy marek niemieckich; można zatem obliczyć, ile było marek polskich, tem bardziej iż stało się to w czasie, gdy za 1 markę niemiecką płacono przeszło

40 marek polskich. — Tu zaś dyrektor większego przedsiębiorstwa zdefraudował powierzone sobie pieniądze i przegrał je w kasynie. — Jednej znów pani z Polski zdarzył się również ten przykry wypadek, że przegrała wszystkie swoje pieniądze; ponieważ słyszała coś o instytucji t. zw. wiatyku w Monte Carlo, udała się z prośbą o wiatyk do zarządu kasyna w Sopocie; lecz zarząd kasyna oddał ją w ręce policji, która zamknęła ową panią do aresztu jako żebrząca włóczęgę bez pieniędzy, a potem w zbrojnej asystencji policjanta odszupasowano ją czwartą klasą do Tczewa. Była to przykra, ale niewątpliwie przekonywująca nauczka dla owej pani. — Oczywiście nie brak też wypadków samobójstwa, do czego idealnie nadaje się pomost, prowadzący od kasyna prosto do morza głębokiego kilka metrów.

Opisane wyżej wypadki nie są bynajmniej anegdotami, lecz niestety rzeczywistymi faktami, znanymi po nazwiskach interesowanych osób — Polaków. Wypadków tych jest niestety dużo, za dużo, aby choć drobną ich część tu wymienić.

Władze polskie w Gdańsku wydały swym urzędnikom zakaz uczęszczania do kasyna sopockiego. Podobnie postąpiły poważniejsze firmy polskie. Wszystko to za mało, bo najbogatszy łup ściągają kasyno z chwilowo przyjezdnych Polaków lub gości letnich. Gdy u nas jest tyle niezaspokojonych potrzeb, gdy tyle trzeba inwestycji, zapewniających inwestującym znaczne korzyści, gdy marka polska traci na wartości z powodu wywożenia jej zagranicę, na wrzucanie pieniędzy w błoto sopockiej jaskini gry, zawsze znajdują się niestety u Polaków pieniądze i to marki niemieckie!

Część polskiego społeczeństwa tutejszego, widząc jak groźne spustoszenia powoduje sopocka jaskinia gry, postanowiła zorganizować akcję, mającą na celu powstrzymanie Polaków od uczęszczania do owego północnego Monte Carlo. W najbliższym czasie rzecz ta zostanie przeprowadzona, aby najpóźniej podczas sezonu rozpocząć swą działalność i wyrwać Polaków z objęć polipa gry. Nie ulega wątpliwości, że zdrowa część naszego społeczeństwa poprze tę akcję i ułatwi bezwzględny bojkot sopockiej jaskini gry. L. D.

Polskie Pomorze w świetle cyfr.

Właściwe polskie Pomorze obejmuje powiaty: Puck, Wejherowo, Kartuzy, Kościerzyna i Chojnice, tj. mniej więcej całe prawie terytorjum zaludnione przez Kaszubów. Ludność tego obszaru wynosiła:

W powiatach	1871	1910	1921
Puck	25199	26548	27824
Wejherowo	35893	61620	43815
Kartuzy	55866	69891	66499
Kościerzyna	43777	55976	49563
Chojnice	44133	63723	71228
Razem	204868	277758	258929

Kraj ten podlegał bardzo silnemu naciskowi germanizacji, a chociaż kolonizacja niemiecka mniej szkody tam wyrządziła, niżeli w Wielkopolsce, jednakże rząd niemiecki umiał nadać Pomorzemu obcy pokost, za pomocą biurokracji i przez systematyczne wynaradawianie młast. Robota ta miała jednak tylko częściowe powodzenie, jak świadczą następujące statystyczne zestawienia:

Było Polaków w powiecie	W latach				
	1890	1900	1905	1910	1921
	p r o c e n t				
Puck	67,7	68,6	69,6	69,4	87,8
Wejherowo	54,7	52,3	49,3	48,1	90,5
Kartuzy	66,4	69,0	69,4	72,1	88,3
Kościerzyna	53,2	54,5	55,7	56,6	78,9
Chojnice	52,5	53,6	54,7	54,8	67,9

W cyfrach bezwzględnych stosunki etnograficzne tak się przedstawiały:

W powiecie	Polacy Niemcy Polacy Niemcy			
	1910	1910	1921	1921
Puck	19078	7470	24430	3394
Wejherowo	41882	16738	39648	4167
Kartuzy	55001	14890	58710	7780
Kościerzyna	35172	20804	39123	10440
Chojnice	32780	30943	48339	22869
Razem	186913	90845	210270	48650

Z cyfr tych wynika, że Pomorze było zawsze krajem rdzennie polskim i nawet w okresie najcięższej germanizacji miało znaczną większość polską. Po upadku Niemiec, gdy kraj opuściła napływowa biurokracja, Pomorze odzyskało swoje prawdziwe oblicze. — Liczba Niemców spadła w ciągu jednego roku z 90 tysięcy na 48 tys., liczba Polaków znacznie się podniosła. Tylko powiat chojnicki, najbardziej na zachód wysunięty i systematycznie kolonizowany przez Niemców, wykazuje znaczny odsetek obcej ludności. Pomorze kaszubskie jest zatem historycznie i etnograficznie krajem polskim, który własnymi siłami oparł się wszelkim zakusom odjęcia mu tego charakteru.

NADESLANE.

Adwokat Dr. JAN PIERACKI
przeniósł swą kancelarię na ulicę Kraszewskiego l. 7.
763

Organizacja Narodowa IV. dzielnicy m. Lwowa.

Onegdaj odbyło się Ważne Zgromadzenie członków Org. Nar. IV. Dz., które zasługuje na obszerniejszą wzmiankę.

Prezes Org. p. Dr. Danielski dał obraz całościowej działalności organizacji, która dziś wykazuje siły żywotne i niewyczerpaną inicjatywę, a urządzając odczyty i wiece, wieczorki patriotyczne, wieczory dzieci, raut, zbiórki uliczną itd. zyskała przez to popularność i środki materialne dla prowadzenia ochronki dla polskiej dzielnicy IV. dzielnicy, w której obecnie przy pomocy Polsko-Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, korzysta zwyż 200 dzieci ze śniadań i obiadów, a letnią porą i z podwieczorków w czasie zimowych wycieczek pod dozorem Zarządu Ochronki — pozostającej obecnie pod wytrawnym kierownictwem radcy p. Liebharda.

Również dzielnie pracował Komitet Obrony Narodowej wykazując niejednokrotnie bardzo dodatnie rezultaty dzięki sprężystości i inicjatywie WP. Radcy Orzelskiego i Radcy Lerskiego. Stan kasy z końcem roku 1921 wynosił Mk. 291.000.

Dyskusja polityczna jaka nastąpiła się wywiązała dała chlubne świadectwo wyrobienia politycznego i czujności wobec zamachów na związek krasów naszych z Macierzą.

Ważne Zgromadzenie wyraziło uroczysty protest przeciwko zamiarowi wprowadzenia autonomii terytorialnej we Wschodniej Małopolsce. P. Kaniak wzywał do organizowania się w każdym kierunku narodowej pracy, aby Warszawa dowiedziała się, że we Wschodniej Małopolsce armia cywilna nie spoczęła, ale czuwa i protestować będzie przeciwko frymarzeniu ziemi, nasyconą krwią polskich dzieci. Stawianie wniosków zmierzających do rozluźnienia związku naszej ziemi z Polską, mówca piętnuje, jako zbrodnię narodową. Następnie p. Dr. Majewski w porywających słowach wzywał, aby pójść do miasteczek i wsi polskich tyranii i terrorem lat wojennych udręczonych i tam uchwalić rezolucje jakie tu podejmują najbliżsi sąsiedzi i stróż „Cmentarza Obrońców”, który dla wszystkich ziem polskich na zawsze pozostanie świadectwem porywu bohaterskiego Lwowa.

Odnosnie do strony ekonomicznej organizacji w myśl wywodów p. Piechocińskiego i Knopińskiego, uchwalono spowodować Ważne Zgromadzenie wszystkich Polskich konsumów dla podtrzymania dalszego ich istnienia i rozwoju w interesie polskiego handlu.

Do wyczerpania porządku dziennego w skład którego wchodził również wybór nowego Zarządu — zabrał głos p. Rączy i w podniosłych słowach skreślił ideał organizacji dzielnicowych, które winne tworzyć jednolity front bojowy, czujny i każdej chwili zdolny do obrony zagrożonych pozycji narodowych. Następnie przemówił p. Rączy w tem mniej więcej słowa:

„Aby oddać część wyjątkowej zastudze i pracy ludzi, którzy tę Organizację hartem własnej woli i pełną poświęcenia pracą — dla dobra dzielnicy — Ojczyźnie na pożytek a sobie na chlubę do życia powołali, stale się nieprzepartą potrzebą naszą wymierzyc im zapłatę największą na jaką Organizacja wogóle zdobyć się zdoła.

Mam głębokie i niezłomne przekonanie, że będę wyrazicielem woli i sumienia całego Ważnego Zgromadzenia, wnosząc o nadanie naszemu Ukochanemu Prezesowi Drowi Zyg. Danielskiemu i Drowi St. Korytce, obu jako Najgodniejszym z najgodniejszych wśród nas godność Członków honorowych Naszej Organizacji.

Entuzjastyczne oklaski i okrzyki na sali były wyrazem hołdu i uznania, były oświecającym dowodem popularności, jaką poszczycić się mogą Ci dwaj mężowie zasługi — która znalazła w tem odszczególnieniu swój pełny rzetelną pracą dobrze zasłużony wyraz.

Ważne Zgromadzenie wyraziło też wśród hucznych oklasków podziękowanie p. Władysławowi Majkowskiemu, który z uszczerbkiem materialnym do pracy dla Organizacji zawsze ochotnie stawał, a następnie p. Michałowi Knopińskiemu za przysporzenie funduszom sierocym Mk. 146.000 — własną zapobiegliwość — p. Liebhardowi za wzorowe prowadzenie ochronki, wreszcie p. Wiśniewskiemu za starannie bezinteresownie druk wartości zwyż 30.000 Mk.

MIĘDZYKONFERENCJA SANITARNA W WARSZAWIE.

Genewa. (AW.) Hymans porozumiewał się z członkami Ligi Narodów w sprawie pronocycji Polski, która prosiła o zwołanie jaknajrychlej w Warszawie międzynarodowej konferencji dla rozważenia najskuteczniejszych środków walki z epidemiami. Odpowiedź Ligi Narodów brzmić będzie prawdopodobnie przychylnie. Zaproszenia rozeszły się do rządów Rumunii, państw bałtyckich, Czechosłowacji, Anglii, Francji, Włoch i Rosji.

W Warszawie rozważana będzie sprawa utworzenia pasa sanitarnego, szerokości 250 km. w połowie w polskich w połowie w rosyjskich granicach. W pasie tym, ciągnącym się od morza bałtyckiego do Czarnego zorganizowane być mają liczne punkty sanitarne, zaopatrzone w środki do zwalczania epidemii.

NA DOBIE.

Poradnik literacki.

Prawnikiem „chudego“ literata, nad którym ongi błądzał Naruszewicz, jest dziś literat, błądzący sam nad sobą, choć broni Boże nie chudy, znany pod miannym Tersytysem. Myślałby kto, znający tego pisarza z tuszy, że w Polsce sprawy literatury poszły lepszym torem, że „prócz sławy kęsa“ przynosi u nas pióro i inne, więcej realne pożytki. Tymczasem nie. Tak, przynajmniej wynika z ponieszonych w ostatnim numerze „Gazety Wieczornej“ przez pana Tersytyesa „Paru słów o literatach“, słów nibyto żalonych i mających być zapewne bardzo gorzkimi, a naprawdę bardzo — niesmacznymi.

O co idzie temu koleżce pisarzy rzekomo krzywdzonych? Nie o traktowanie pisarza przez społeczeństwo, które roztropnie zostawia się tu na boku. Bo poco mają pchać w ten interes nosy ludzie obcy? Wszak literaturę uznano za rzecz „zawodową“, czyli, że powinni być jej gorączki i ropienia oglądane w czterech ścianach. Oglądane oczami przedewszystkiem — pobląziwami. Bo przecież ręka, która ma wydrzeć cudze wrzody, niezawsze bywa sama zdrowa. A więc kochaj bliźniego twego, jak on cię będzie w feletonie kochać z procentem jutro! A więc nie rzniż mu najgłupszej książki, bo skąd masz pewność, że sam napiszesz za rok lepszą! I znowu o ciężkich i lekkich zabawkach sceny, którzy nie odchodzą od drzwi kancelarii teatralnej, zbrojni w listy polecające od swoich redakcji, pisz dobrze, bo i w twojej redakcji może się komu zebrać na pisanie sztuk!

Takie mniej więcej daje rady autor pomienionych „paru słów“, przypominając, że poza wszystkiemi innemi praca literacka pod jakąkolwiek pełnią postaci, daje zatrudnionym przez siebie „chleb“. Tyle można, ile smutny argument. Smutny, bo wyszedł z pod pióra badźcobadź literata.

Od czasów Naruszewicza do czasów Tersytyesa musiał jednak minąć szmat życia pisarskiego spory, jeżeli tak potrafiła się przemienić istota sprawy. Boć przedział-literat upominał się o uznanie dla siebie i swoich towarzyszy po piórze w imię wzniosłości swej i ich pracy, zaś literat-prawnik zakłada sprawny kooperatywyw mierzeiłości, wymiany dwuznacznych usług, przyczem jego sztafndarem są nie idealne pobudki i zakężenia twórczości pisarskiej, ale „chleb“, ale honorarium, wyciągnięte z kieszeni wydawcy, ale przyłączone do teatralnego wieńca fantjema. Nie zamienia zaiste swemi książkami pan Tersytes i bliźki mu pan Jerzy Bandrowski zjadaczy chleba w aniołów. Raczej będą mogli sami na spółkę utworzyć piekarnie literacką, w której się wypleka powieści, noweli, feletony małe i duże, męjsza o to jakie, byle sprzedawane drogo dzięki wszechcłotolerancyjnemu węzłowi, jaki potęcaży usmiechnące się do siebie nawzajem redakcje i urzędowo płatnych przez nie adwokatów mierzoty i nędy talentów.

Dziwne, że pan Tersytes wśród swoich pięknych eunucjacji pomieścił i wezwanie do wzajemnego „sz-

nowania się“ braci pisarskiej, związanej podobnemi świadczeniami. Doprawdy chciałoby się pytać, za co ci panowie mają się właściwie szanować. Czy nie powinni raczej, spotkawszy jeden drugiego, runienić się, zamiast wieszować sobie nawzajem wyników takiej „ciężkiej“, jak ją śmiały autor nazwał, pracy?

Niemniej zadziwia, że ludzie, którzy tym poufale kooperatywnym stosunkom przeciwstawiają się twar-do a uczciwie, którzy byle komu nie rozdają wianusz-ków i nie złoza piór wbrew przekonaniu, pan Tersytes obwinia o szerzenie „chamstwa duchowego i ciemnoty“, to jest o wstrzymywanie rozwoju tego koleżeńskiego, międzyredakcyjnego piśmiennictwa. Coprawda wyda-wałoby się, że jest wręcz przeciwnie i że właśnie „cham“ i człowiek „ciemny“, o ile ma pióro w ręce i pozwala sobie na maskaradowe odgrywanie pisarza, może stać się naprawdę groźny społeczeństwu. Ale chytry pan Tersytes zawczasu społeczeństwo usunął od dyskusji i ubija rzecz między „swoimi“. Trudno się też dziwić, że doszedł w swoim rozumowaniu do podobnie zaszczytnych rezultatów. W każdym razie jego poradnik, spisany ku pożytkowi wzajemnemu ludzi pióra, jest ciekawym dokumentem bezwstydu powo-jennego, jaki dotąd gnębi Polskę. sm.

CHARLES BAUDELAIRE.

Spleen.

Mam tyle wspomnień, jakbym miał choć tysiąc lat!

Pełna skrytek komoda wielka, stary grat,
wierszami, liściami, książkami zabity,
gdzie leżą włososy pułki owinięte w kwity, ^{pk}
mniej ma sekretów niżli ja ich w mózgu mam.
Mój mózg do tych ogromnych podobny jest jam,
w które się trupy rzuca bez liczby, masowo.
— Jestem jak smutny cmentarz w noc bezkieszy-
łowca,

gdzie jak wyrzuty tłoczy się robactwa rój,
wszystkimi mych drogich tznartych za żer biorąc
[swoj.

Jestem stara atkowa. — wśród zeszłego kwiecień
wałają się tam mody z zeszłego stulecia
a żalotne pastele zbladłe z ciemnych ram
chlona młde wonie perfum, porzuconych tani.

Ach, jakże te kulawe dni woino się włoka,
kiedy pod ciężką śniegu białego powłoka
ten płód beczekawości, — nuda straszna, zła,
nieśmiertelności miarę przybierać się zda!
— Odtąd niezem nie jesteś, tworze zapomniany,
jak granitem, w mgły szarej spowitym tłumany.
Słanksem, w głębi Sahary rzuconym na piach,
gdzie władza zapomnienie i wieczysty strach,
co, dziwaczny, do śpiewu czasem tylko skory
kiedy słońce zachodzi w pogodnie wieczory.

Przełożył Kazimierz Rychowski.

Z Operetki.

„Miliarderzy“ — Ernesta Stefana.

Nie bardzo jest zajmujący świat miliardów amerykańskich. Przynajmniej można tak sądzić po wysłuchaniu operetki Ernesta Stefana. Autorzy libretta pp. dr. Willner i Kattow, nie wysilił się zbytnio na dowcip i barwność akcji. Treść obraca się około mistycznej osoby Johna Brockfellerera, potentata finansowego. Miły ten pan ma również miłą wadę: wstręt przed niszczeniem podatków w bagatelnej wysokości, bo 50 milionów dolarów. Kto mu doręczy nakaz płatniczy stanie się sławny a nadto zarobi ładną prowizję. Amatorów jest dwóch, w końcu jeden z nich zyskuje więcej, bo rękę siostrzenicy miliardera.

Pomysł ostatecznie niezły, zbytnio jednak rozwałkowany, chwilami cklwie sentymentalny, humor zaś widocznie poszedł na pasek.

Pewne braki libretta równoważy obfitość muzyki, melodyjnej, nebanalnej, dobrze instrumentowanej. Niektóre miejsca jak np. walc z pierwszego aktu, ballada i duet z następnych, były zupełnie udane i interesujące.

Wystawiono nową operetkę starannie i oprawiono w pomysłowe a gustowne dekoracje. Całość dobrze wyreżyserowana miała należyte tempo i życie. Z pomiędzy artystów należy wymienić p. Smiglewską, obdarzoną dobrym głosem, chwilami jednak trochę niemiło brzmącym. Gra jej zawierała dużo szczęśliwych momentów i trafiała we właściwy puls akcji. Kreacja p. Szczępskiej miała urok i świeżość naturalności. Partnerem jej był p. Sowiński, nieszablonowy, grający z dużym ożywieniem a bez przesady, podobnie jak p. Ojędzki. Bardzo dobrym był p. Ordon w roli bogatego Brockfellerera i p. Schmidt, grający z dystynkcją i umiarem. Na pochlebna wzmiankę zasługują również pp. Bojanowski i Roński. Inni wywiązali się również dobrze ze swych zadań.

Tańce i ewolucje układu p. Faliszewskiego podobają się ogólnie. „Danse excentrique“ wywołał burzę oklasków, również doskonale tańczył w drugim akcie pp. Burkacka i Faliszewski.

W przygotowaniu muzycznym znać było staranna rękę kapelmistrza p. Serejńskiego. Większa jednak dyskrekcja, zwłaszcza w akompaniamencie jest konieczną; orkiestra bowiem głośzyła chwilami solistów.

Dr. A. M.

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc marzec!

WACŁAW FIŁOCHOWSKI.

37)

ZNAK.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

— Cóż u diabła! — mruknął zawiedziony. — Przecież to naprawdę była sytuacja typowo powieściowa. Czyżby podbarwiła ją na kolor życia sugestia i zaborczość kobiety?

Cicho otworzył drzwi do sąsiedniego pokoju i zajrzał. Z zalanych zielonem światłem poduszek usmiechnęła się śpiąca główka.

Podszedł bliżej i nachylił się nad łóżeczkiem.

— No, czas na niema scenę walki wewnętrznej — szedł, nieśmiało wsłuchując się w siebie.

Od młodego ciała wionęły ciepłe promienie snu. Czekał Feliks, że a nuż otoczą one, niby ramiona rozkochane, jego myśl, zamkną się w uścisku, zniewola do uśmiechu, do nachylenia się nad poduszką niżej, coraz niżej, jeszcze niżej...

— Rozdział z romansu — szepnął dziwnie bez przekonania.

Leżąc istotnie, nachylał się coraz niżej. Miał nawet na wargach muśnięcie zwichrzonej czupryny i zdrowy powiew dziecięcego życia. Z wzrastającym namiętnem zaciekawieniem oglądał, jak nigdy dotąd nie spotykał widoków, usmiechniętą głowę dziecka.

— Więc to tak ma wyglądać mój syn...

Targnął nim śmiech wewnętrzny, beztreściwy, z żądnych uczuć nie zrodzony. To słowo „syn“ martwo było, jak kukielka, tak puste, watte i mate, że śmiešnością byłoby wtlaczać weń obraz chłopca, nawet we śmie tryskającego różową energią.

Nad zielonem od blasku amply łóżeczkiem to ongi uroczyście, jak misterjum, słowo w proch się rozsypało, nczem zbutwiała szmata, nie budząc żadnych głosów ni światła, nic, krom ciekawości przechodnia.

Owo pozbawione ciepła zadziwienie zamieniło się w nagły otrząs zimnej niechęci.

— Prawda! Pietia!

Coinał się gwałtownie, jakby do ucieczki.

W drzwiach ujrzał oczy pani Ziny, czujne, syte tryumfu, oczy, które następnie, przy starciu się z wzrokiem Orzeńskiego, dały iskry niepokoju.

— Nie wierzę! — chrypliwie szeptał Feliks, wzdrzając się z wstrętu do zielonej ciszy chłowieczej cypialni.

Brutalnie ruszył ku drzwiom, lecz nieprzewyższoną barjerą zagradiło mu drogę przyczajone w obfitym rękawie szlafrocza białe ramię, ciepłe, oslepiająco piękne, w swej pewnej siebie przemocy nieugięte...

13.

— Raz, dwa, trzy, cztery! Raz, dwa, raz, dwa...

Na ogromnym placu między koszarami a zastrzeżeniem przedpiersiem twierdzy bobrujskiej ćwiczyły się kompanie strzelców. Chrzęściły karabiny, buciśkie dudniły po załamującej się blonie lodu. Wszędzie wrzał ruch karny, zorganizowany, posłuszny znakom komendy.

Kilka plutonów rekrutkich wracało z ukrytych w jasku brzożowych okopów ćwiczebnych, szosą zaś toczyła się szybkim krokiem bersajlarskim szkoła kulomiotaczy pod Kalfnowskim. Nad rytmicznie drgającą lawiną ciał łopotąła pełną piersią śpiewana piosenka:

— ...! szłochu, i płacze,

czy ja jeszcze swoje wołki obaczę...

— Raz, dwa! Raz, dwa!

Orzeński biernie przyglądał się manewrom swych plutonów. Wchłaniał ostre powietrze, usiłując przemoc zmęczenie nocy bezsennej, tak w przeżycia i niespodzianki obfitej.

Snuł się po placu, aż podszedł do odwachu. By ukryć przed oficerami swą twarz poszarzałą i oczy cieniem okolone. W poszukiwaniu źródeł ożywienia i podniecy, dał sobie rozkaz przyłuchiwanie się kanzaniu podporucznika Pietrzyka, który, usiłując nadać swej młodej postawie ostrość ruchów starego żołnie-

rza, krzyczał coś jednostajnie zirytowanym głosem przed frontem oddziału wartowniczego. W batalionie znanego pod nazwą „arcybractwa dziadów“. W kompanii tej służyli niemal wyłącznie najstarsi wiekiem rezerwisci, brodacze, wolne chwile najchętniej spędzający na stękanii, klepaniu paciery, pieczeniu kartofli lub chóralnem odśpiewywaniu litanji.

— Jak wy stoicie? — krzyczał dowódca „dziadów“. — Jak on trzyma karabin? Co to, miotta, pytam się?

— Tak jest, według rozkazu.

Pietrzyk aż przysiadł z oburzenia.

— Co to za odpowiedź! Na odwach! Ja wam pokazę miottę! Jak nazwisko?

— Motta Bonifacy, według...

Podporucznik przygryzł wąsa.

— Co? No, to dobrze. Nazwisko bardzo odpowiednie. A tamente, jak stoi? Jak on się nazywa?

— Gwiazda, melduję pokor...

— Jak? Gwiazda? Lampa nie gwiazda! Kaganek, lojówka szabasowa! A wy tam czemu chlupieciecie nossem? Ha, zwróćcie wam różaniec? Ładne wojsko, ładny mi strzelec! Wczoraj na warcie zamiast pilnować magazynu, najspokojniej w świecie odmawia eobie różaniec. Sierżancie, jak on się nazywa?

— Sokół, panie poruczniku — meldował donośny głos.

— Sokół? — wściekał się oficer. — Nie ma sokola! Jest krokodyl, sowa, purchawka, karaluch, ale nie sokół.

Chodził przed frontem szczerze zły, naciskając na głowę nonszalancko wymiętą czapę.

— I to ma być podobno wojsko! Straż ogniowa, oddział woziwodów, towarzystwo dobreczynności, kasza pogrzebowa, związek kominiarzy, muzeum dziwo-lagów i antyków, bractwo różańcowe! Eee! Dam lepiej spokój i pójdę na front!

Na znak goryczy i zawodu odwrócił się do kompanii swym postawnym, dobrze odżywionym tyłem.

(C d n)

NADESLANE.

Serdacze podziękowanie składają uczestnicy kursu handlowego (ul. Zyblikiewicza 4) W. P. Dyrektorowi **Rutkowskiemu**, oraz W. P. Profesorowi **Hołyńskiemu** za nader sumienną i gorliwą pracę w przygotowaniu do egzaminu w Państwowej Akademii Handlowej.

Darowska Maria, Koraszewicz Jan, Kwapińska Kamilla, Pawłowski Bolesław, Rurkowska Jadwiga, Woźniak Marjan, Leuer Ewa, Lifschütz Julja, Tuch Szymon.

n828

Wiadomości bieżące.

Lwów, 22 lutego.

TEATR WIELKI.

We czwarte 23 lutego o godz. 7:30 „Trawiata“ w 3 aktach Verdięo (na ogólne żądanie jeszcze jed. n występ St. Korwin Szymanowski).

TEATR MAŁY.

Od środy 22 lutego do czwartku o g. 7:30 „Hiszpańska mucha“ farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

TEATR NOWOŚCI.

Od środy 22 lutego do czwartku o g. 7:30 „Miliarderzy“ operka w 3 aktach Steffana (premiera).

„BAGATELA“.

1) Część koncertowa: pp. Noskowska, Struwe, Rengen, Kamiński, Dawidowicz, Floroszyński i in. 2) Ostatnie występy światowej sławy duet „N. Kusanowa i A. Fortunaro“ — 3) „Kamieniczny“ sketch w 1 odsłonie — 4) Obraz z życia lwowskiego w 1 akt. „Karjera k. o. h. szta-plerska Dzisiaj“.

Apollo. „Człowiek o żelaznych nerwach“. Harry Liedtke jako „Człowiek bez nazwiska“.

— **Z Teatru.** „Szkoła żon“ Moljera, która wywołała tyle słów uznania dla reżyserji i dla artystów, grana będzie w piątek w Teatrze Wielkim.

Ostatni gościnnie występ W. Kaczmarę odbędzie się w poniedziałek w „Fauście“.

W sobotę popołudniu starym Komitetu rozrywkę dla młodzieży przedstawienie dla dzieci. Tańce narodowe, pieśni itd. w wykonaniu młodzieży szkolnej.

— **Święto dzieci w Teatrze Wielkim.** W niedziele w południe odbędzie się poranek pieśni i bajek dla dzieci. Specjalne piosenki odśpiewa znakomita śpiewaczka Stanisława Argasińska-Choynowska. Bajki czarowne opowie wybitna artystka Irena Trapszo. Liczne niespodzianki w bogatym programie. Akompaniuje p. Majerski.

— **W Związku naukowo-literackim** mówić będzie dziś (w czwartek) prof. dr. Leopold Caro na temat: „Wolny handel czy etatyzm“. Po wykładzie dyskusja. (Sala Tow. politechnicznego, ul. Zimorowicza 9. Początek o g. 8 wiecz. Wstęp dla gości 50 mk.).

— **Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.** Dnia 18 br. o g. 10 rano odbyło się uroczyste oddanie do dyspozycji senatu akademickiego koszar przy ul. Pijarów 33 i 35. O oznaczonej godzinie prez. miasta Józef Neumann w obecności p. Fryd. Malzachera, radcy magistratu i szefa l. dep., syndyka miejskiego p. dr. Augusta Plodera, dyrektora miejskiego urzędu technicznego inż. Ignacego Drexlera i inż. Witolda Wolańskiego oddał J. M. rektorowi prof. dr. Janowi Kasproviczowi, który przybył w towarzystwie zastępcy prorektora prof. dr. Edmunda Bujańskiego i prodziekana prof. dr. Henryka Halbana, obydwaj gmachy do użytku młodzieży akademickiej. Przy tej sposobności prezydent miasta życzył Uniwersytetowi pomyślnego rozwoju nowej placówki, która ma zaradzić choć w części wielkiemu brakowi mieszkań dla młodzieży. JM. rektor dr. Kasprovicz serdecznie podziękował prezydentowi i reprezentantom miasta, zaznaczając, że w gmachu tym będzie może mogła znaleźć miejsce wybierająca się do nas na studia część młodzieży jugosłowiańskiej i innej. Obecny adiunkt budownictwa Dyrekcji robót publicznych p. inż. Czesław Müller objaśnił zebranym na podstawie dokonanych i zatwierdzonych planów o mającej się dokonać rekonstrukcji.

— **Szkoła T. O. M. dla dzieci repatriowanych z Rosji.** Dzieci te w liczbie 50 (chłopcy) pozostające pod opieką T. O. M. obchodzili w ubiegły czwartek w zakładzie przy ul. Złotej niezwykłą uroczystość. Przed miesiącem przybyli one do Lwowa z dalekich rubieży Rosji. Dzisiaj dzięki troskliwej opiece rządu polskiego i T. O. M. oraz niezłomowanej pracy SS. Służebniczek są to już dzieci dobrze odżywione i wesole. Skierowano je natychmiast do zajęć szkolnych. Po przeegzaminowaniu okazało się, że 20 można przydzielić do poszczególnych klas szkoły powszechnej rozwojowej T. O. M., dla reszty zaś, samych analfabetów, zorganizowano osobną klasę przygotowawczą. Uroczystość otwarcia „swojej szkoły“ obchodzili chłopcy z wielkim entuzjazmem, deklamując wiersze i śpiewając polskie pieśni patriotyczne, których w ciągu miesiąca we Lwowie się wyczuli. Początkowa ich rażąca gwara rosyjska już znikła. Po gorącym przemówieniu kie-

rownika bjura gł. T. O. M. dr. Serkowskiego zapal chłopców doszedł zenitu. „Niech żyje Polska“ — wołali — „przyrzekamy uczyć się i pracować“. „Śluby zatem złożone — reszta do was należy“ — zakończył dr. Serkowski tę piękną uroczystość słowami, zwróconemi do grona nauczycielskiego i wychowawców T. O. M. Niestety cyfra 50, to tylko szczupła garstka, bo jeszcze wiele setek innych repatriowanych dzieci zupełnych sierot oczekuje energicznego i umiejętnego zaopiekowania się niemi, co bez wydatnej i trwałej pomocy rządu polskiego nie jest możliwe.

— **Ministerswo kolei żelaznych w Warszawie** prostuje podaną przez nas 25 stycznia br. wiadomość, jakoby znaczna część taboru wagonowego, która w myśl traktatu wersalskiego powinna zostać przy Polsce, zostawała odsyłana z powrotem do Niemiec. Ministerstwo stwierdza, że 1) niema żadnej komisji niemieckiej dla repatriacji taboru kolejowego ani we Lwowie ani gdzieindziej w Polsce; i są czynne tam tylko komisje zdawczo-odbiorcze, przyjmujące formalnie od Niemiec tabor wagonowy, przyznany Polsce na podstawie art. 371 traktatu wersalskiego; 2) komisje te nie posiadają w swym składzie całej falangi urzędników niemieckich (prawników, inżynierów, ślusarzy itd.) lecz naodwrot ze strony niemieckiej tylko po dwóch urzędników, a ze strony polskiej po dwóch urzędników i po kilku malarzy i robotników, którzy przekreślają dawne cechy i numery niemieckie i wypisują cechy i numery polskie; 3) ilość każdego rodzaju wagonów, przyznanych Polsce jest określona ściśle przez rzeczoznawców polskich i niemieckich przy komisji repatriacyjnej z ramienia Najwyższej Rady działającej w Berlinie pod przewodnictwem Japończyka majora Tanaki i żadnej dowolności pod tym względem być nie może; i 4) komisje miejscowe pozostają pod nadzorem specjalnego Urzędu polsko-niemieckiego przy Ministerstwie kolei żelaznych w Warszawie.

— **Niewybredni obrońcy.** Wczoraj miała się odbyć rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw redaktorowi naszego pisma dr. Wacł. Mejbaumowi, którego znany ze swej pornograficzno-wydawniczej działalności i fundator rentownych dla siebie fundacji miał odwagę oskarżyć o obrazę czci z racji postawionych publicznie w „Słowie Polskim“ zarzutów wiadomej treści.

Tymczasem Izba radna Sądu okręg. we Lwowie uchwaliła tę rozprawę odroczyć na dzień 9 marca br. „z tego powodu, gdyż na skutek powołania nowych świadków do rozprawy innej przeciw Zygm. Rozdółowi, wyznaczonej na dzień 21 lutego br., rozprawa ta przeciągnie się na dzień 22 lutego 1922 i cały ten dzień zajmie“.

Oto dosłowny tekst zawiadomienia ze Sądu okręgowego, jakie do redaktora naszego pisma nadeszło.

Tymczasem znalazły się dwa dzienniki, z jednej kieszki finansowane, które z usłużnym dla właściciela „Lektora“ dygiem podały wiadomość, że „rozprawa przeciwko redaktorowi „Słowa Polskiego“ dr. M. Mejbaumowi, oskarżonemu o obrazę czci przez St. Lewickiego została na wniosek obrońcy oskarżonego odroczone do 9 marca br.“ Oto informacja „Gazety Lwowskiej“, a podobnie brzmi odnośna notatka „Gazety Wieczornej“.

Taka gra obrońców „Lektora“ sama siebie dostatecznie kwalifikuje. Nie dziwnym się „Gazecie Wieczornej“, że z takim sukcesem przyszła mecenasowi swoich współpracowników, wielkie natomiast wyrazić musimy zdziwienie, że dbający o korektę swego pisma kierownicy „Gazety Lwowskiej“ dali sobie podsunąć notatkę opartą na tendencyjnym fałszu.

— **Do wiadomości sfer kompetentnych.** Niektórzy właściciele kamienic trzymają w korytarzach piwnicy kury, ba nawet świnię i kozy, które zanieczyszczają podłogę i schody oraz psują w niemożliwy sposób powietrze, więc gospodarze „luftują“ piwnice, wychładzają położone nad niemi ubikacje mieszkalne oraz ściany przyległych klatek schodowych pokoi. Skutkiem takiej „piwnicznej“ gospodarzki pękają często od mrozu rury wodociągowe, co powoduje marnowanie wody. Zamarzają również odpływowe rury klozetowe, co wywołuje antysanitarny stan w całych budynkach. Dyrekcja wodociągów miejskich, Żykat i Departament techniczny Magistratu powinny zwrócić uwagę komisarjatów dzielnicowych aby podążyli energicznie do odpowiedzialności właścicieli realności i lokatorów, którzy utrzymują w piwnicach całe gospodarstwa. Zainteresowani w utrzymaniu w domach czystości i ciepła mieszkańcy powinni donosić do Magistratu o wypadkach wyżej opisanych w celu „zrobienia porządku“ z tego rodzaju nieporządkami.

— **Przewodnik Organizacji Narodowych wyszedł** za styczeń br. pod red. dr. M. Prószyńskiego i omawia sprawy: Parcelacja ruska w województwie tarnopolskim i przynależność państwowa urzędników-Rusinów.

— **Zgubiony indeks techniki.** Na sobotnim raucie w ratuszu słuha. techniki p. Chladek zgubił swój indeks. Poszkodowany prosi znalazcę o złożenie in-

— **Zamkast wieńca na trumnie** śp. Władysława Pizara, prokurzysty Polskiego Banku krajowego, złożył Polski Bank krajowy oraz jego Dyrekcja i urząd

niący na rachunku w Banku krajowym kwotę 35.400 mk. na fundusz wychowania dwojga sierot po pa-trjantach z Syberji.

— **Ze sfer sądowych dowiadujemy się** z przyjemnością, że Koło lwowskich sędziów i prokuratorów urzędują wspólnie z sędziami i prokuratorami wojskowego miejscowego korpusu sądowego w dn. 26 br. w salach Ogniska oficerskiego ul. Fredry 3. Zabawę karnawałową wyłączenie dla członków Koła i Związku sędziów wschodniej Małopolski, tudzież dla wprowadzonych przez nich gości. Zainteresowanie tą zabawą bardzo wielkie. Komitet liczących pań ze sfer sędziowskich i polskich adwokatów wziął się skrzętnie i energicznie do pracy, a to zapewniła tej zabawie zupełnie powodzenie, tem większe, ile że urzędują ją znana nam z uprzejmości i towarzysko wysoko stojąca brać sędziowska.

— **Zgłoszenia o zaproszenia na Wieczór z tańcami.** jakiej urzędują w ostatnią sobotę karnawałową Komitet pań i Syndykat dzennikarzy polskich, przyjmują od 4—8 popoł. Sekretariat Kasyna i Kofa lit-art., który wydaje już także imienne karty wstępu deksu w sklepie w Rynku l. 45.

— **Zamienie wille** z małym centralnem ogrzewaniem i wszelkimi wygodami na zaproszenie na Raut stud. chemji Pol. lw., który i odbędzie się w niedzielę dnia 26 lutego w salach Kasyna miejskiego.

329

Moryc Kettnerändler z rodziną.

— **Podrzutek** płci żeńskiej wieku około trzech miesięcy porzucony został w dniu wczorajszym w realności nr. 34 przy ul. Królowej Jadwigi.

— **Sprawa mordu na drodze snopkowskiej** i w dniu wczorajszym pomimo energicznych dochodzeń władz śledczych nie weszła na tory swego rozwiązania. W godzinach przedpołudniowych prof. dr. S. radzki dokonał w Instytucie medycyny sądowej w obecności podinsp. Nowodworskiego i sędz. Witoszyńskiego sekcję zwłok, która stwierdziła, iż do-rożkarz Ojzsz Tennenbaum zginął wskutek strzała rewolwerowego. Kula trafiła go na tylnej części czaszki i wyszła jej szczytem powodując śmierć natychmiastową. Śledztwo toczy się w dalszym ciągu, to też z łatwo zrozumiałych powodów nie możemy podawać jego szczegółów, zmierzających do rozwiązania tej tajemniczej sprawy.

— **Przytrzymanie waluciarza.** Post. Józef Budny przechodząc ul. Legionów zauważył w bramie hotelu „Monopol“ pewnego kupca, który na widok jego czempredzej zaczął uciekać na schody hotelu. Post. Budny pospieszył za nim i przytrzymał go stwierdzając, iż kupiec ten nazwiskiem Majer Ehrlich miał przy sobie 45 dolarów, trudni się bowiem zawodowo transakcjami walutowemi. Waluciarz odprowadzony został do komisariatu, przyczem dolary zostały zdeponowane.

— **Maszyny do pisania firmy „Remington“** wartości 300.000 mk. skradziono an szkodę dr. Alberta Gottlieba. Podejrzany o kradzież Paweł Fang, notowany złodziej, został aresztowany.

— **Pozutek w pociągu.** W wagonie III. klasy pociągu, przybyłego z Podwołoczysk do Lwowa, znaleziono dziecko płci żeńskiej, liczące kilkanaście dni. Przeprowadzone śledztwo nie dało żadnych wyników.

Z SALI SĄDOWEJ.

Ten trzeci.

Dzisiaj nastąpiło zakończenie rozprawy przeciw Zygmuntowi Rozdółowi. Po przesłuchaniu świadków, których zeznania były przychylnie dla oskarżonego, odczytano listy Rozdółowej do Kruszelnickiego, w których wyraża się ona o mężu z największym lekceważeniem i listy oskarżonego, pisane do żony już z więzienia, pełne gorącego uczucia.

Następnie przemawiał prokurator Guertler, zastępca rodny Kruszelnickiego dr. Hankiewicz i obrońca oskarżonego dr. Thumin. Po wygłoszeniu reasume przez przewodniczącego Meyera udali się sędziowie przysięgli na naradę, poczem ogłoszono werdykt.

Pierwsze pytanie co do morderstwa zaprzeczyli przysięgli 12 głosami, na pytanie drugie co do bezprawnego noszenia broni odpowiedziano 12 głosami tak, na pytanie trzecie, dodatkowe co do zabójstwa padło 5 głosów tak, 7 głosów nie, czwarte zaś dodatkowe pytanie odpadło.

W rezultacie zasądzony został Zygmunt Rozdół za bezprawne noszenie broni na 1 miesiąc więzienia, umorzono go więzieniem śledczym, w którym przebywał on od dnia 19 października ub. roku.

Nekrologia.

†
Z Tabaczkowskiej: Ja wigą Dunicz
żona kierownika szkoły w Ządworzu
po ciężkich cierpieniach i zapaleniu św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 21 lute o 1922 r. przeżywszy lat 47. W głębokim smutku pogrążeni maz, dzieci, brat zmarłej i rodzina, z praszą krewnych, przyjaciół i znajomych na obręb pogrzebowy, który odbędzie się we czwartek dnia 23 lutego br. o g. 3 popołudniu z kapłanem i organów na cmentarzu Lwowski.

Dział ekonomiczny.

Wzrost dochodów skarbowych.

Z ogłaszanych w prasie miesięcznych wykazów dochodów państwowych wiemy, że wpływy podatkowe, oraz dochody skarbowe z innych źródeł wyrażają się co miesiąc w liczbach coraz większych. Innymi słowy każdy następny miesiąc przynosi coraz większą ilość miliardów marek polskich kasom skarbowym. Każdemu jednak, kto się tą sprawą interesował, nasuwało się pytanie, czy ten wzrost wpływów skarbowych nie był tylko pozorny, czy nie wyrażał się jedynie w zwiększaniu się liczb bezwzględnych, które przy równoczesnej dewaluacji waluty markowej, przedstawiały w rzeczywistości wartości może nie tylko nie rosnące, ale nawet malejące. Zagadnienie powyższe, mające pierwszorzędą wagę dla całej naszej skarbowości, mogło być rozwiązane tylko na podstawie umiejętnie przeprowadzonego porównania liczb wyrażających wpływy w markach polskich, z ich rzeczywistą wartością i siłą kupna.

Zadania tego — dotychczas o ile nam wiadomo przez nikogo nieknułtego — podjął się dr. Faustyn Rasiński w pracy pt. „Obciążenie podatkowe poszczególnych dzielnic Rzplitej Polskiej w I. półroczu 1921 r.”, ogłoszonej w świeżo wydanym zeszycie „Miesięcznika Statystycznego” (r. 1921, tom IV., zes. 4—6). Porównał on ze sobą dochody skarbowe w dwu okresach: od kwietnia do grudnia r. 1920 i od stycznia do czerwca 1921 r. Rezultaty jego obliczeń, w krótkości zebrane, są następujące:

1. Dochody skarbowe powiększyły się w drugim okresie przeciętnie 4.61 razy; równoczesny wzrost emisji marek polskich powiększył się tylko 2.07 razy, a wzrost zadłużenia skarbu w P. K. K. P. — 2.39 razy. Zatem dochody Państwa wzrastały mniej więcej dwa razy szybciej, niż powiększały się emisje biletów markowych i długi Państwa.

2. W porównaniu do dolara dochody Państwa wskażują w drugim okresie przyrost o 40.56 proc. (czyli innymi słowy wpływy skarbowe mierzone w złocie wzrosły o 40.56 proc.).

Jednakże nawet dolar nie może być absolutnie pewną podstawą porównania, ponieważ jego siła kupna w Polsce nie jest jednakowa, lecz podlega ciągłym fluktuacjom. Dlatego najbardziej trafne będzie porównanie przeprowadzone między współczynnikiem wzrostu dochodów skarbowych z jednej strony, a współczynnikiem wzrostu kosztów utrzymania dziennego z drugiej. Porównanie tych współczynników wykazuje, że dochody skarbowe w obu zestawionych ze sobą okresach wzrosły o 75.27 proc. Liczba ta najlepiej ilustruje poprawę naszych stosunków skarbowych.

W rzeczywistości jednak efekt dla skarbu jest nieco mniejszy, dlatego, że część wydatków skarbowych (oprocентовanie i amortyzacja długów zagranicznych) może być pokrywana tylko walutą zagraniczną, a dla niej obojętna jest wewnętrzna siła kupna marki polskiej. Dlatego liczby procentowej, wyrażającej wzrost dochodów skarbowych w omawianych okresach należy szukać między 75.27 proc., a cytowaną już liczbą procentową dla dolara tj. 40.56 proc. Dr. Rasiński ustala ją na 71.80 proc., naszym zdaniem jest ona nieco niższa i obraca się około 65 proc.

Wyniki zatem do jakich doszedł w obliczeniach swoich dr. Rasiński są dla stanu naszej skarbowości dość korzystne. Tem bardziej, że pewnym jest, iż efekt skarbowy powiększył się znacznie w ostatnim kwartale 1921 r. i pierwszych 2 miesiącach br., kiedy weszliśmy w stan względnej stabilizacji marki polskiej. Tem też należy sobie wy tłumaczyć tak pomyślny dla naszego Skarbu fakt szybkiego zwalniania tempa, w jakim zwiększał się w ostatnich miesiącach dług Skarbu w PKKP. Wzrost ten wyrażał się w następujących cyfrach: w październiku 1921 r. — 20.5 miliardów, w listopadzie — 15.5, w grudniu — 7, w styczniu br. — 5.3 miliardów. Poprawa jest zatem widoczna i niewątpliwie otwierają się przed nami — powtarzając słowa „Timesów” — „jaśniejsze widoki”.

Dr. R. K.

Przeciętne ceny za płody rolnicze.

W czasie od 5 do 18 lutego br. płacono w handlu hurtowym (przesyłki całowagonowe) za płody

rolnicze i ich produkta, paritas dworzec kolejowy Lwów (skrót. Lwów) i loco stacja załadowcza kolej państw. w wojew. Lwów, Stanisławów i Tarnopol (skrót. st. zał.) następujące ceny przeciętne (za 100 kg.):

Pszonica (Lwów) 11.800—13.000 mkp., (st. zał.) 11.500—12.700; żyto (Lwów) 7500—9000, (st. zał.) 7200—8700; jęczmień brow. (Lwów) 7000—8100, (st. zał.) 6700—7800; owies (Lwów) 7300—8200, (st. zał.) 7000—7900; jąd. groch (Lwów) 8500—8600; fasola biała (Lwów) 10.500—12.000, fasola krasa (Lwów) 8800—9400; kukurudza (Lwów) 9200—9500. loco Sniatyn rumuńska 9200—10.500; koniczyzna nasien. czerw. polska tegoroczna (st. kol.) 60.000 do 82.000; siano małopolskie I. kl. (st. kol.) 3600—4500; słoma małopolska (st. zał.) 2000—2500; ziemniaki gorzel. (st. zał.) 2500—2800; chmiel od producent. (50 kg.) polski 200.000—230.000; węgierski 150.000—165.000; mąka pszenna 40 proc. (loco młyn) 22.000 do 24.500; 50 proc. 20.500—21500; 60 proc. 18.000 do 19.000; mąka żytnia 60 proc. (loco młyn) 12.800 do 14.7000; 70 proc. 11.600—13.500; otręby a) pszenne (loco młyn) 4300—5000; b) żytnie 4100—5000; wyka (st. zał.) 6200—7500; bobik 6700—8000; łubin 4100—5000; mieszanka pastewna 5200—6000; makuuchy łubane 8000—8200; makuuchy rzepakowe 7700 do 7900; 100 proc. spirytus sarowy z gorzeln. rolniczej loco najbliższa stacja załadowcza bez podatku (100 litr.) 50.000; 100 proc. spirytus sarowy z gorz. przemysłowej loco gorz. najbliższa stacja załadowcza bez podatku spożywczego 40.000; spirytus rektyfikowany loco rafineria bez podatku spożywczego 70.000; spirytus dla fabrykacji octu, rafineria 50.000; spirytus denaturowany loco zakład denaturacyjny 45.000.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Warszawa, 22 lutego.

(PAT.) Wczoraj bawiła w sejmie estońska delegacja ekonomiczna. Członkowie tej delegacji konferowali z prezesami klubów w sprawach ekonomicznych.

Warszawa, 22 lutego.

(PAT.) Jak się dowiaduje „Przebieg Wieczorny” czwarty kwartał 1921 dał tytułem podatków bezpośrednich w b. Kongresówce i Małopolsce około 5 miliardów 900 milionów marek, co stanowi w porównaniu z wpływami kwartału III. wycieczającymi 2 miliardy 900 milionów wzrost tego podatku o 100 proc.

Praga, 22 lutego.

(PAT.) „Venkov” donosi: Na podstawie ostatnich obliczeń stwierdzono, że Czechosłowacja zużywa rocznie 350.000 wagonów zboża.

Kursa giełdy lwowskiej.

22 lutego 1922.

Depesze i telegramy rano przyniosły z Warszawy wiadomości, że kursa walut i dewiz — prócz funtów angielskich — znacznie słabsze.

Wiadomości te wpłynęły na nastrój na dzisiejszej giełdzie, powodując rezerwę w stosunku do walut. W przekonaniu, że niższa walut jest chwilowa, kursa akcji utrzymano, a nawet niektóre papiery znacznie się podniosły.

Akcje bankowe. Transakcje w Banku hipotecznym po 875.

Akcje przemysłowe. Chodorów, który jest specjalnie forytowanym papierem przez koła, grające na giełdzie i którego kurs najściślej koresponduje z kursami walut — z osiągniętej wczoraj ceny 3750 spadł dziś od razu na 3650, poczem obniżył się na 3625, raz jeszcze uzyskał 3650 i ostatecznie zakończył kursem 3625. W Krakowie płacono 3600.

Utrzymał się na wczorajszym kursie Karpalit płacony po 1900, poczem awansował stopniowo na 1925, 1975 i wreszcie 2000.

Większe zainteresowanie wzbudził także Ojkos, który przez cały czas obecnej zwyżki był w zaniedbaniu i z 5000 awansował ledwie na 5050. Dziś rozpoczął kursem 5075, poczem awansował na 5100, 5125 i 5150.

Rakszawę płacono 3550. Polskie Towarzystwo handlowe 750 — w Krakowie 700, 735.

Polska Nafta notowana w Warszawie dziś 2325—2400, transakcje po 2375, płacono w Krakowie 2250, we Lwowie spadła w ubiegłym tygodniu do 2000 i podnosząc się stopniowo wczoraj zakończyła kursem

2175. To też dziś doganiała kurs warszawski i rozpoczęwszy od 2175, awansowała stopniowo na 2200, 2225, 2250, 2275, 2250 i pod koniec uzyskała 2300.

Pezety płacono początkowo 1175 i 1200.

Waluty i dewizy. Liry włoskie płacono 190, franki francuskie 350, 365, 360.

Medyołan 201.

Berlin 17.60, 17.70, w Krakowie 17.50, 17.75, w Warszawie 17.40, 17.85, transakcje 17.60.

Wiedeń początkowo płacono 0.635, później 0.6325, w Krakowie 0.62½, 0.63, w Warszawie 0.65, 0.64.

Praga we Lwowie i Krakowie bez transakcji, Warszawa notuje 72.

Według telegraficznych kursów notowano w Warszawie: dolary amer. 3970, 3950, w Krakowie 3800.

Marki niem. 17.45, Belgia 345—350, transakcje po 350, York 3900—4000, transakcje po 3880

Paryż 360—375, transakcje 365.

London 17200—17450, 17700, podczas gdy jeszcze do płacono 16250.

Brak wiadomości, co spowodowało zniżkę kursów w Warszawie, a temsamym niemożność oceny, czy jest to zniżka chwilowa — wprawdzie tak jak w ubiegłym tygodniu tendencją chwilową — przy usposobieniu jednak silnym.

Budapeszt. (PAT.) W oficjalnym indditu walutowym notowano dziś markę polską 18½ do 19½.

Kronika sportowa.

Zakopane. (PAT.) Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem zakończyły się 21 bm. biegiem pań i biegiem sztafetowym. Bieg pań odbył się na torze długości 7 km. z różnicą wzniesień 400 m.

Startowało 6 współzawodniczek polskich i jedna zagraniczna. Bieg sztafetowy odbył się na torze o długości 14 km. z różnicą wzniesień 1.150 m. Do zawodów stanęło 6 sztafet polskich i 5 zagranicznych. Bieg sztafetowy o bardzo interesującym przebiegu zakończył się walnem zwycięstwem sztafet polskich. Jako pierwsze przybyły 3 polskie sztafety.

Czechosłowackie sztafety przybyły jako czwarta i piąta. Sztafeta węgierska przybyła szóstą z rzędu, jugosłowiańska siódmą. Wynik biegu pań był następujący: pierwsza p. Ziętkiewicz Ela (Seksja narciarska Pol. Tow. narciarskiego tatrzańskiego, Polka, 31 min. 25 sek.), druga Reichard Małgorzata (Budapeszteński klub narciarski akademików, Węgierka, 36 min. 56 sek.), trzecia Schilowa Hanka, Polka, 36 min. 59 sek.) Wynik biegu sztafetowego: pierwsza sztafeta polska Bujak Franciszek, Mückenbrunn Henryk i Zubek Stanisław 42 min. 35 sek., druga sztafeta polska Krzeptowski Andrzej, Rozmus Aleksander i Zubek Józef 43 min. 5 sek., trzecia sztafeta polska Bednarski Henryk, Czarniak Andrzej i Hubert Jan 45 min. 21 sek. Po wczorajszym rozstrzygnięciu zawodów o mistrzostwo Tatr, zainteresowanie biegami dzisiejszymi było nieco słabsze. Mimo to zebrało się bardzo wielu widzów. Pogoda była wspaniała. Temperatura wynosiła w słońcu kilka stopni powyżej zera.

Trzydniowe zawody narciarskie w Zakopanem dowiodły niezwykle wysokiego rozwoju sportu narciarskiego w Polsce, a świadectwem tego jest właśnie zwycięstwo w biegu sztafetowym. Wynik w biegach na dalsze mety i w skokach zawiązywał często od chwilowej sprawności fizycznej względnie formy poszczególnych zawodów, podczas gdy bieg sztafetowy wykazuje istotny poziom sportowy uczestników. Mistrzostwo Tatr przypadło gościowi zagranicznemu głównie z tej przyczyny, ponieważ zwycięzca w skokach Polak Rozmus zawiódł dnia poprzedniego w biegu głównym. Wobec tego, że również zwycięzca w biegu głównym Węgier Aladar Thörn zawiódł w skokach, pozostał jako kandydat na mistrza Tatr Czechosłowak Koldovsky, który w obu dniach wykazał rezultat drugiego miejsca. Mistrzowi Tatr wręczono jako nagrodę ufundowaną przez prezydenta ministrów Ponikowskiego, piękny odzież brązowy pomnika Zygmunta, wysokości blisko 1 m. Resztę cennych nagród rozdano zwycięzcom o godz. 8 wiecz. w sali Karpowicza. Wieczorem odbył się w sali Trzaski bankiet narciarski na cześć zawodników, gości zagranicznych i reprezentantów prasy.

Dentysta Dr. Lewandowski plac Halicki 7, II p. nad kawiarnią Centralną. 5135

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla Bur książki handlowe, amerykański i kwitariusze polecenia „Sarmacja” Lwów Akademicka 8. 5567

Realność 2 morgi sadu i ogrodu, dom o 8 pokojach i w. rendami, stajnią i piwnicą murowaną wszystko w doskonałym stanie zaraz do sprzedania tylko Polakowi. O 1 km. pałacowa majątku. Wiadomość w Aam pod „Realność”. 818

Transmisje Koła pasowe, Kamienie młynskie, Pasy. Gury po celach konkurencyjnych polecia „Pilot” Lwów, Batorego 4. 775

Tekarnia używana 3-metrowa, głębokie wygięcie 659 milim. b. waga 400 klg. okazynie do sprzedania „Pilot” Lwów Batorego 4. 749

Portepian pianino, fisharmonium kupię zaraz Hanak, Pańska 21. 826

Do sprzedania dwa salony we lustrze z marmurowymi konsolami. Garbaty Złota 5. 830

Sprzedam damskie sukienne futro podbite nutrijami wiazani śc. Adm. Słowa „Futro”. 772

MIESZKANIA.

Mieszka Amerykańska, Angielska, Francuska, poszukuje różnych pokoi mieszkanie też na biur. Zgłoszenia w alizyjskie biuro Kopernika 22, telefon 446. 792

Dwaj słuch. pol. techniki poszukują pomieszkania. Zgłoszenia w adm. „Słowa Polskiego” pod spow. 1. 833

Pokój z przedpokojem, z urządzeniem, do wynajęcia Turecka 3, II, drzwi 14. 833

Poszukuje umeblowanego pokoju kawalerskiego z osobnym wejściem możliwie z łożem i n. utrzymaniem (w takim razie dam deputat, usługę i odpowiednio odpłatę) przy inteligentnej rodzinie. Warunki według umowy. Łaska o zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod kapitan „Esha” za okazaniem kwitu nseratowego. 831

POSADY POSEUKIWANE.

Zarządca dóbr w sile wieku poszukuje posady lub administracji poręczającej. Zarząd dóbr Wrocław poczta Zimnowoda. 765

WOLNE POSADY.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych i wów Mickiewicza 26 przymie zaraz członka biurowego. Zgłaszać się w godzinach urzędowych od 9—2-giej. 825

Kompletną sypialnię sosnową bajcowaną za

Mk. 128.400

(przy masowej dostawie)

Składająca się:

- z 2-ch łóżek 95 X 190
- z 2-ch szafek nocnych
- z 2-ch krzeseł
- z 1 szafy na garderobę i bieliznę
- z 1 umywalni z lustrem

oferuje Spółka Akcyjna

„STRUG” Grudziądz, Kwidzińska 30.
Masowa i detaliczna wystawa wszelkich mebli
Rysunki i wzory kołofonów na żądanie. 759

Bank Ziemski

w Warszawie, ul. Mazowiecka Nr. 13

siedziba

4 1/2% LISTY ZASTAWNE TOW. KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

PO KURSIE DZIENNYM

(obecnie około Mk. 71 — za Mk. 100 nom.)

Listy te przynoszą przy kursie 71 Mk. nie tylko przeszło 5 1/2% netto w stosunku rocznym, lecz ponadto dają premie wynoszące 40% zaangażowanego kapitału w razie wylosowania Los wanie odbywa się dwa razy do roku, przyczem listy wylosowane płatne są po Mk. 100 — za nom. Mk. 100 719

Listy Zastawne Tow. Kred. Ziemskiego są obecnie wskutek tego najtańszym hipotecznym papierem lokacyjnym w Polsce, zabezpieczonym na 1 n merze hipotek ziemskich

Swój do swego
po swojej!

Nauczyciela względnie nauczycielki poszukuje się od 1 marca, dla przygotowania do 4 i 2 gimnazjalnej. Wymagane dobre rekomendacje. Odpisy świadectw wraz z 101-niem warunków nadsyłać Z. Russocka Suchbátowa p. Mszana k. Lwowa. Język francuski obligatoryjny. 790

NAUKA I WYCHOWANIE.

Technik z 1 egz. państw. poszukuje lekcji. Zgłoszenia do Admin pod „XY”. 834

RÓŻNE DONIESIENIA.

Ważne dla Pań! Gustownie, prędko i tania wykonujemy kostjomy, płaszcze, suknie, kra- wiec dams i Józef Flick Błacharska 20, Spólnika sklepem poszukuje tylko siódmiściu. 832

Zajęcie po Mk. 600 — bez skórki, ostatni transport w tem sezonie — toleca — **K. KRUPINSKI** Akademicka 4. 795

Kto wyleczy gruntownie pod gwarancją łuszczyce chroniczną. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego za okazaniem kwitu inseratowego. 815

LW. 5.281.—/22 Lwów, dnia 15 lutego 1922.

Ogłoszenie Konkursu na trzy stypendja w wysokości zaradniczej po 420 Mk. na r. 1921 ex 22 podwyższonej do pięćdziesięciu tysięcy 50.000 Mk.) rocznie z fundacji im Pietruskich.

Stypendja te są przeznaczone dla ubogiej młodzieży bez różnicy pł., uczęszczającej w kraju do wszelkich szkół publicznych, przede wszystkim dla młodzieży z rodziny Pietruskich, Ruckich, Dzieciuszyckich, Puzynów i Chojeckich, bez względu na nazwisko, a to pochodzenia szlacheckiego, w braku zaś takich dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego z innych rodzin.

Rozdawnictwo należy do Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, do którego należy wnosić podania za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do 1 kwietnia 1922 i załączyć do nich metrykę chrztu, dowody szlachectwa polskie o i świadectwo ubóstwa, tudzież świadectwo szkolne z ostatniego półroczu, ewentualnie także dowody przynależności do jednej z rodzin wymienionych, o ileby nie była widoczna już z metryki chrztu.

Za Tymczasowy Wydział Samorządowy Pazdro w. r.

827

Rury do wyciągnięcia

oraz

Zaniechane Kopalnie

w Berystawiu i Tustanowcach

zakupuje firma:

REKORD NAFTOWA SPÓŁKA

z ograni. odpow. w WOLANCE

dawniej Inż. S. Szczepanowski i Sp.

Oferty adresować do biura 835

we Lwowie

ul. Dwernickiego 9.

Uprasza się o oferty na piśmie.

Oferty nie przyjęte pozostaną bez odpowiedzi.

Konkurs

W dobrach „Połoniczna” powiat Kamionka Strumiłowa jest do obsadzenia posada

kontrolora lasu

z siedzibą w Połonicznej. Oferty z podaniem warunków wnosić do 15 marca pod adresem „OIKOS” Lwów, 3 Maja I. 11. Kandydaci mają posiadać świadectwo egzaminu na samoistnych gospodarzy leśnych, dłuższą praktykę i przedłożyć Curriculum vitae wraz z legalizowanymi odpisami świadectw. 760

PANIE o cerze suchej, powinny używać wyłącznie puder **MARCELO**

KTO cierpi na odmrożenie wyleczy się jedynie kremem **E GULINE**

PRZED użyciem wszelkich kremów należy zmyć twarz neutralnym płynem **TONIK**

BIELI CERĘ biust i szyję tylko **PUDER PŁYNNY**

NADAJE bladej cerze różowość i świeżość płyn „LAIT des ROSES”

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY
Mr. LESZEK SŁADOWSKI
Lwów, Akademicka 2. Hotel Gerga'a.

Podpułkownik Józef Sopotnicki

Kampanja polsko-ukraińska

D.świadczenia bojowe i operacyjne.

Z 12 szkicami.

Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego” po cenie 520 Mk

Zamówienia na powyższe dzieło przysyłać należy do Spółki Nakładowej „O rodzenie” Lwów, Zimorowicza 11-15 które udziela 25 procenta rabatu i wysyłać będzie w paczkach pocztowych za załączką

Brylanty, złoto, srebro

kupuje po cenie na wyższej

Firma **W. BUSZEK**

Lwów, Akademicka 1, 6. 694

NAJLEPSZE NARODOWE KWIATOWE, WARZYWNE I GOSPODARZE

SKŁAD NARODOWY EDMUNDA RUTOWSKIEGO I S. W WIEDLI

Cenniki na żądanie wysyłamy odwrotnie! 789

Po myśli rozp. Min. Spraw wojsk. Dep. VI. Int. L.10820/22/K. M. II/I 11 lutego b. rozpisuje niniejszym

ONKURS

na szyję

- 1) 100 000 kompletów bielizny, składających się z koszuli katesonów i onuc
- 2) 35.000 kompletów amu dorożani, składających się z bluzy, spodni i furajki (bez płaszcza)

z materiałów i dodatków skarbowych, wedle podać się ma acego wzoru.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na szyję bielizny wzgl. mundurów”, przy dołączeniu kwitu nr. złożona tytułem wadium, w kasie Komisj. Gosp. Mier. Okr. Z kł. do Gosp. Nr. VI. Lwów, Janowska 5, kwotę 200.000 Mp., nakazy składać w Adw. anturze Szefostwa Intendatury Okr. Korp. Nr. VI we Lwowie ul. Ochronek 4 I. o w prekluzyjnym terminie do dnia 28 lutego br. g. dzia 16-ta.

W ofercie ma być ściśle określona cena, za każdej sorty osobno (j. osobno dla młz. osobno dla spodni itd.), produkcja tygodniowa oraz termin dostawy pierwszej partji.

O rozstrzygnięciu zostanie F-a powiadomiona pisemnie około 10 marca b. r.

Lwów, 17 lutego 1922 r.

Szef Intendatury O. K. VI

Dr. Karol Rudolf m. p.

podpułk. int.

798

Ról głowy i migrenę

mentalnie usuwają proszki z kognikiem



Migreno-Nervosi

preparat laborat. chemicz. farm. 277

W. KIEGO w Warszawie, Fiet 16.

Przedstawicielstwo na Lwów: G. Słwiński, Teicy 16.

Ważne

dla składników obuwia!

Z powodu likwidacji działy obuwia sprzedamy zaraz cały zapas własnego, galanowanego obuwia jak: męski, damski, dziecięcy oraz galanteryjne czarne i brązowe po cen. ch. niżej kosztu. Łask. zgłoszenia prosiemy kierować do firmy **Dom Handlowy Fryberg, Koc i Ska w Łódź ul. Piotrkowska Nr. 30.** 820

P. Ja taśmowa filka cyrkulerek o.azyjnie do nacycia „Pilot” Ba oreg. 4. 774